Nr. 51 We Lwowie, Wtorek dnia 22. Lutego 1870. **Rok IX**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.; do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; „ Szwecji i Danii 6 „; „ Francji i Anglii 23 franków; „ Włoch . . . . . 25 „; „ Belgii i Szwajcarji 18 „; „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. Nied.)

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie lepiają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 22. lutego.

(Hr. Beust przeciw ministerstwu przedlitawskiemu. — Sprawa konferencji czesko-ministerjalnej. — List hr. Daru do papieża. — Z Francji.)

N. Fremdenblatt, dziś organ Giskry, jak niedawno był organem Bergera i Beusta, lamentując podaje już drugi artykuł p. n. „Rozdwojenie między kanclerzem a ministerstwem“, w którym wykazuje, że hr. Beust za pomocą swoich korrespondentów, płatnych z funduszu dyspozycyjnego, wszystko czyni po pismach zagranicznych, aby podkopać znaczenie gabinetu Hasnerowskiego. A ci czynią to w sposób najstraszniejszy, bo z upokarzającą sympatją, z pogardliwem ubolewaniem.

„Gorszego nieszczęścia, jak nowy prezydent ministrów, dr. Hasner, nie miał jeszcze może żaden minister. Nietylko że treść mów jego nie wywarła skutku, ale nawet brakło oklasków. A to z wielu powodów szkoda! Albowiem dr. Hasner jest sobie człowiek uczciwy — tylko że....“ delikatnie powiedziawszy — nie bardzo mądry — tak pisze korespondent do *Weser Ztg.*, największego organu Niemiec północno-zachodnich, a jak wypowiada *N. Fremdenbl.* wręcz, korespondentem tym jest pewien sekretarz nadworny z biura kanclerskiego. *N. Fremdenblatt* podaje całą taką jedną korespondencję, i nadto jej treść sama tak charakteryzuje: „A więc ministerstwo nie wie samo, czego chce; rozpadło się w sobie, i jest w duszy za memorjałem mniejszości ministrów, tylko że się nie chce do tego jawnie przyznać; dzienniki ciągle je chłoszczą i targają; potajemnie traktuje ono z reakcją klerykalno-feudalną, podczas gdy minister spraw wewnętrzn. jawnie i urzędownie zaprasza przedstawicieli stronnictwa czesko-liberalnego na narady.“

Niestety, jakkolwiek kochamy, ach mocno kochamy pp. Hasnera i Giskrę i t. d., musimy w imieniu prawdy, której właśnie przyjaciołom swoim ukrywać się nie godzi, przyznać, że ów Beustowski sekretarz ma zupełną słuszność. Obie mowy dr. Hasnera jako ministra-prezydenta, znicowali nie już politycy, ale grammatykarze i logicy tak mocno, że pismom humorystycznym mało co pozostawili. Obie te mowy dowodzą, że ministerjum, przynajmniej w tych mowach, przeszło na stronę memorjału trójki ex-ministrów; głosowanie niemieckiej reakcji feudalno-klerykalnej w Izbie panów przy adresie, dowodzi, że ministerjum zawarło z nią formalny sojusz, a że przywódcy czescy otrzymali zaproszenie od dr. Giskry za pośrednictwem namiestnika Czech, to przecie rzecz urzędownie znana. Jeżeli zaś hr. Beust umyślnie takie korespondencje rozsyła po pismach obcych, to dowód jego roztropności; jako minister spraw zagranicznych Austrji nie chce, aby sądzono o nim, iż należy także do tej koterji centralistycznej, która na razie stoi u steru, a prowadzi państwo w zamieszanie i przepaść.

N. Fremdenblatt przechodzi dalej do uwag, którym nie możemy odmówić słuszności. Najprzód, jeżeli organa kanclerskie, a więc rządowe, tak się wyrażają o ministerstwie (to samo bowiem o niem piszą np. wiedeńska *Warrens Wochenschrift*, stara *Presse*), to urzędnicy i umiarkowana część ludności, a więc główne podpory rządów, nie będą wiedziały czego się trzymać, co myśleć, stosunki ich z rządem będą przecięte. Ale jeszcze ważniejsze jest powtóre, pytanie: jak daleko, do jakich sfer, sięga ta scysja między kanclerzem a ministerstwem? I oto pokazuje się, że hr. Beust bynajmniej nie zarzucił swoich dawnych stosunków do trójki mniejszości ministerjalnej, że w ogóle dzisiejsze ministerjum przedlitawskie w bardzo a bardzo wysokich sferach uważane jest tylko za ministerjum przechodnie. Co więcej — dziś spostrzega *N. Fremdenbl.*, że o takiem ministerjum przechodniem już myślała owa trójka w swoim memorjale, i że jeśli ministerjum dr. Hasnera przyszło do skutku, to nie z miłości dla niego lub Giskry, lub w ogóle centralistów, ale w skutek planu, z góry przez hr. Beusta ukartowanego — aby centralizm fanatyczny zupełnie, do gruntu się zdyskretował i zużył. „Wojna dziennikarstwa, przez hr. Beusta subwencjowanego, jest jednym z formalnych paragrafów programu kanclerza“ — woła w rozpaczy *N. Fremdenbl.*, subwencjonowany przez dr. Giskrę.

Kto wie, czy to nie jaki wróg podsunął ministerstwu hasnerowskiemu myśl rokowań z Czechami. Każdy wie z góry, że z tymi ministrami Czesi układać się nie będą, więc też ministerjum zasłaniać się nie może kiedyś wybiegiem, że to Czesi nie chcą zgody — zwłaszcza gdy to ministerjum wszystko czyni, aby jeszcze mocniej utrwalić Czechów w uporze. Między Niemcami czeskimi wiadomość o powołaniu pp. Riegera i Sladkowskiego przez dr. Giskrę, wywarła niepomyślne dla rządu wrażenie, — tak więc z jednej strony naraża się on na rekuzę przeciwników, z drugiej na oziębienie przyjaciół. Wszelako jak donosi *Osten*, stara się wielu przyjaciół Czechów, aby konferencja czesko-ministerjalna przyszła do skutku — ale konferencja ta zbierze się chyba na jakiem miejscu neutralnem, nie w Wiedniu — i nie wezmą w niej udziału dwaj naczelni przywódzcy. Do pogadanek wystarczą młodsze siły czeskie, a powagi tamtych wezwanoby dopiero do przypieczętowania rezultatu, jeżeli rezultat nastąpi.

Gazeta Kol. podaje w korespondencji paryzkiej z d. 18. b. m. nadzwyczaj ważne wiadomości o krokach, jakie francuzki minister spraw zagranicznych, hr. Daru, drogą półurzędową robił i robi w Rzymie, aby odwrócić niebezpieczeństwa, grożące kościołowi z postępowania soboru i jezuitów, a mianowicie podaje treść własnoręcznego listu hrabiego Daru do papieża. W ręku Francji spoczywają świeckie rządy papieża, dlatego kroki te hr. Daru zasługują na najbaczniejszą uwagę.

Sprawa katolicyzmu grozi ministerstwu francuzkiemu istotnie rozdwojeniem, któremu i tak ledwie zapobieżono w sprawach ekonomicznych. Obie frakcje ministerstwa zgodziły się na utworzenie parlamentarnej ankiety ekonomicznej — a tu nagle Renan występuje z żądaniem, aby mu przywrócono jego katedrę na wszechnicy paryzkiej. Autor *Żywota Jezusa* i t. p. został bowiem przez byłego ministra oświaty, Duruy, usunięty wbrew prawu. Ollivier i kilku innych ministrów nie są przeciwni żądaniu wroga katolicyzmu, ale za to Daru, Buffet, Segris są nazbyt klerykałami, aby chcieli z ochotą zgodzić się w tym względzie z Ollivierem.

Ollivier przygotowuje projekt do ustawy o wolności assocjacji, a jak słychać, senat przygotowuje ustawę, pozwalającą Izbie deputowanych pociągać pod jej kompetencję wszystkie kwestje, o ile nie dotyczą walnych podstaw konstytucji.

Do J. W. ks. prałata Sosnowskiego,

administratora dyecezji lubelskiej i podlaskiej, członka watykańskiego Soboru w Rzymie.

Od Stowarzyszenia kapłanów polskich na Wychodźtwie.

Po zaznajomieniu się z „*Odpowiedzią*“ Szanownego ks. prałata na list nasz otwarty, dniami 22. i 28. grudnia 1869 r. w Rzymie zaznaczoną, przed postanowieniem dania mu *Odpowiedzi* na *Odpowiedź* nie zawahaliśmy się ani na chwilę. Cel bowiem otwartego listu, publiczna z przekonań naszych spowiedź, jak również obowiązek podjęcia własnej w danych razach obrony słusznie potępić by mogły milczenie nasze. Na wstępie wszakże wyznać powinniśmy, że jak do odpowiedzi Szan. ks. prałata (wprawdzie nie tyle srogiej groźbą i naganą, nie tyle ostrym na drogie uczucia człowiekowi pociskiem uzbrojonej) byliśmy przygotowani, tak znowu biorąc odporne pióro do ręki, zapewnić Go chcemy, że na stanowisku tegoż samego szacunku i poważania, jakie w liście otwartym wyraziliśmy dla Jego osoby, pozostajemy i dzisiaj. Ze względu zaś, że dosłowną odpowiedź w *Czasie* krakowskim pod d. 8. stycznia r. b. w nr. 5. umieszczoną, zaledwie przed paru dniami otrzymać dopiero mogliśmy, a pragnąc, by odpowiedź nasza zyskała krótkość, a przez nią łatwość umieszczenia jej w pismach krajowych, zasadom i przekonaniom naszym przychylnych: jesteśmy tym razem w konieczności wyjaśnienia główniejszych tylko zarzutów, odpowiedzią wygłoszonych.

Sądzimy, że bezstronni Otwartego listu i Odpowiedzi na niego czytelnicy, znajdą tu możność o obojgu należnego sądu, a szanowny ksiądz prałat sposobność do zastanowienia się i uznania, że zbyt dorywczo wygłosił wyrok śmierci dla sumień, honoru, miłości ojczyzny i prawowierności dla kościoła tych kapłanów, którzy najczystszemi uczuciami ożywieni swoje przekonania głośno wypowiedzieli.

Wszystkie zarzuty w odpowiedzi Szanownego księdza prałata zawarte, jednego prawie są znaczenia i doniosłości, wyjąwszy tych dwóch, w których nam wyrzuca:

a) że prostym gwałtem, bo bez porozumienia się z Nim ogłosiliśmy pismo nasze.

b) że przekazaliśmy Mu nieposiadaną przez nas władzę.

Uważamy więc za właściwe przed innemi na też odpowiedzieć. W życiu powszechnego społeczeństwa lub pojedyńczych narodów wyradzają się niekiedy nader ważne dla nich chwile: wówczas to obudzenie umysłowego ruchu, wywołanie w najżywotniejszych przedmiotach starcia się zdań i opinii nietylko są pożądanemi, ale i koniecznemi. Tu każdy wykształcony mąż sprawiedliwość i prawdę miłujący, a o dobro ogółu dbały, każdy prawy i cnotliwy a krajowi poświęcony obywatel, czy on świeckim jest czy duchownym, każde wreszcie Stowarzyszenie na zasadzie prac narodowych istniejące, jak sumienny mają obowiązek przyjmowania udziału w podnoszonych nad przedmiotami rozprawach, badania ich wszechstronnego, a nieprzyjaźne dla ogółu wyniki z narad usuwać i zbijać: tak znowu domagając się od przedstawicieli kraju, by spełnili wolę i życzenia narodu, mają wszelką niezaprzeczoną im wolność wypowiadać otwartem do nich pismem i za ich pośrednictwem swoje zasady, przekonania i zapatrywania się, z przedmiotem obrad związek mających. Takim to czasem silnego parcia, czasem ważnych dla ludzkości następstw i wypadków jest wiek nasz, taką doniosłą dla ogółu chrześcijaństwa jak i dla wiernych pojedyńczych narodów chwilą, są obecne soboru powszechnego obrady. Nic więc dziwnego, że i nas stowarzyszonych jako członków powszechnego kościoła, obrady i postanowienia soboru żywo i gorąco obchodzą. A następnie nic zdrożnego, gdy jako obywatele i kapłani polscy, na wyż określonej podstawie opierając się, prawo do przedstawiciela duchowieństwa naszego i wolność wypowiedzenia za Jego pośrednictwem zdań i przekonań naszych uzasadniliśmy.

Gdyby więc Sz. ks. prałat zwrócił na ten punkt naszego wyjścia swe baczenie, zapewne nie byłby Listowi otwartemu dał miana „prostego gwałtu“ odszukanego w despotycznem nawyknieniu dygnitarzy duchownych.

Gdyby znów raczył był uznać, że każdy człowiek dla uchronienia się od kłamstwa wobec sumienia swego i ogółu, przed którym się spowiadać,

---

Przegląd literacki.

(*Oigierd i Kiejstut synowie Gedymina w. ks. Litwy*, przez Kazimierza Stadnickiego. Lwów 1870. Nakładem Gubrynowicza i Schmidta.)

Jeżeli w poezji najwznioślejsze ideje, najświetniejsze czyny nie występują w pięknych kształtach, w harmonijnym układzie, z przepychem ozdób, któremi poetycka fantazja rozrządza, to poezja staje się jeśli nie ckliwą, to przynajmniej nużącą. Martwość fantazji piszącego udziela się wyobraźni czytelnika. Czytelnik bowiem nie szuka w poemacie ani ścisłości filozoficznej rozprawy, ani ścisłości faktycznej historji, ale szuka czegoś, co stoi wyżej po nad to wszystko, to jest syntezy twórczego ducha poety, syntezy, która zwykle obejmuje w sobie i historję i filozofię, choć z tego może sama przed sobą nie zdaje sprawy.

Inaczej się ma z historją. Najpyszniejsze obrazy historyczne tracą na wartości u czytelnika, jeśli się w nim obudzi choć mała nieufność w dobrą wiarę historyka. Poecie wolno uciekać się do fikcji, tam gdzie się kończy historja; wolno mu nawet czasami drobne szczegóły historji przeinaczać po swojemu w imię wielkiej syntezy; w historyku nakręcanie faktów staje się błędem kardynalnym; czynione ze świadomością fałszu jest prawie występkiem.

Za to w historyku zachwyca nas szczerość i to głębokie uszanowanie dla prawdy, które nie pozwala najmniejszego ciemnego punktu przyjmować za taki lub inny fakt historyczny, dopokąd nauka nie wejdzie doń ze światłem krytyki. — Ta nieśmiałość, ta wstydliwość, powiedziałbym przed obliczem prawdy jest najpiękniejszą zaletą historyka. Ona to pociąga ku sobie czytelnika nieopisanym wdziękiem prostoty i szczerości.

Piszemy to pod wrażeniem tylko co przeczytanej monografii historycznej p. Kazimierza Stadnickiego: *Olgierd i Kiejstut.*

W początku czytania odstręczało nas zaniedbanie stylu, ba nawet rażąca niegramatyczność, z którą się co chwila spotkać trzeba było. W miarę jednak dalszego czytania milkły wymagania gramatyczne, czytelnik stawał się powolnym towarzyszem historyka, który go z twarzą dobroduszną i szczerą prowadził mało znanemi, ciemnemi kolejami dziejów litewskich. Ta powolność wynikła z niezwykłej szczerości i prostoty opowiadania; sama nawet niedokładność gramatyczna (w żadnym razie niegodna naśladowania) była tutaj jednym więcej dowodem, jak mało historykowi chodziło o popis i polor zewnętrzny dzieła.

Dzieje Litwy traktowane były dotąd albo bardzo pobieżnie, albo bez wystarczającej krytyki. Do prac ostatniego rodzaju potrzeba zaliczyć obszerną, i bogaty materjał zawierającą, ale nieobrobioną krytycznie historję Litwy przez Narbuta. Szereg monografij p. Stadnickiego obejmuje całą prawie historję Litwy do połączenia się jej z Polską pod berłem Jagiełły i jest pierwszą obszerną krytyczną pracą, która nam pozwala bliżej zaznajomić się z przedchrześciańskiemi dziejami Litwy.

Ciekawe bo też są istotnie dzieje ówczesne tego narodu, co już w pełnym blasku chrześciańskiej cywilizacji żył jeszcze tradycjami tak odrębnemi od reszty świata i co tak zażarcie bronił swej niezależności i religii przez długie lata, mimo że duch chrześciaństwa przewiewał już z wolna przez święte gaje starym bożyszczom poświęcone i powoli łagodził surowe obyczaje.

Z monografii p. Stadnickiego widzimy, że w czasie kiedy Litwa wszystkie swoje usiłowania wytęża, aby odeprzeć Zakon krzyżowy, co niosąc światło wiary Chrystusowej sięgał po krew i niezależność Litwy, w tym samym czasie z przeciwnej strony od Rusi wkrada się chrześciaństwo na Litwę, najczęściej siłą stosunków małżeństwa, powinowactwa, pokrewieństwa i powoli, nieznacznie co raz więcej zyskuje zwolenników. Tylko ten fakt tłumaczy nam tę łatwość, z jaką Litwa przyjmuje potem religię chrześciańską z ręki Jagiełły.

Ten sam fakt wspiera słuszne twierdzenie historyka, że zakon krzyżowy nietylko nie przyczynił się do wprowadzenia chrześcjaństwa na Litwę, ale że przeciwnie spowodował odwłokę tego dzieła i był niejako podporą bałwochwalstwa. Sposób obchodzenia się krzyżaków z Litwą długo był nieznany światu i stolicy Apostolskiej, której najbardziej mogło chodzić o rychłe nawrócenie tego ostatniego zabytku pogaństwa w Europie; dopiero proces korony polskiej z Krzyżakami w r. 1422 otworzył wszystkim oczy. Dowiedziano się zeń, powiada p. Stadnicki, że już po nawróceniu Litwy, gdy wojna Zakonu w w. ks. Litewskiem wrzała z gwałtownością, jak nigdy za czasów pogańskich, tak że aż legat papieski zjeżdżał, aby ją uśmierzyć, srogość krzyżacka najwięcej czuć się dawała neofitom chrześcjanom; a gdy ci błagali o życie świadcząc, że już są ochrzczeni, odpowiadano im: „My was ochrzcimy mieczem“; po nich najwięcej czuć się dawała kościołom, które palono, ale wyłącznie łacińskim, bo cerkwie zostawiono nietknięte. Dowiedziano się także, że uświęconym od lat stu zwyczajem razzie krzyżackie na Litwę, odbywały się w dwóch świętach marjańskich: Oczyszczenia i Wniebowzięcia.

Takie postępowanie *par excellence* przedstawicieli chrześciaństwa musiało zrazić Litwę i do samej religii chrześcjańskiej i paraliżować częściowo przynajmniej wpływy ruskiego kościoła na Litwę. Pan Stadnicki przytacza bardzo ciekawy ustęp z kroniki Szwajcara z Winterthur, który kładzie w usta Olgierda następujące słowa:

„Widzę jasno, miał książę powiedzieć, że Krzyżakom nie idzie o moją wiarę, jak kłamliwie twierdzą, ale o moje mienie, i z tego powodu zostanę przy mojej wierze“. A kronikarz od siebie dodaje: „O tych Krzyżakach opłakane i wrogie dla wiary katolickiej chodzą wieści po świecie, że podbitych przez siebie pogan zostawiają przy bałwochwalstwie, byle im haracz płacili, przenosząc to nad ich nawrócenie, któreby trzeba zwolnieniem od haraczu okupić“.

Ciekawy, a wybornie przedstawiony przez autora, jest stosunek dwóch braci jednocześnie i wspólnie rządzących na Litwie: Olgierda i Kiejstuta. Stosunek ten jest dziwnie rzadkiem zjawiskiem w historji.

Po śmierci Gedymina na tron wielkoksiążęcy wstąpił Jawnuta, najmłodszy syn jego z uszczerbkiem dla starszych braci. Stało się to na mocy wpływów Jewny, matki Jawnuty. Ale młody książę był zbyt niedołężnym, aby go starsi bracia mogli długo znosić na wielkoksiążęcym tronie. Jeśli nie obu braciom, to przynajmniej Kiejstutowi chodziło bardziej o potęgę państwową Litwy, niż o zaszczyty i władzę osobistą. Dał bowiem tego dowody, bo dokonał zamachu, który pozbawił tronu Jawnutę, a nie korzystał jednak dobrowolnie z owoców tego zamachu i nieusadowił się na miejscu usuniętego Jawnuty. W Olgierdowe ręce oddaje Kiejstut zwierzchnictwo wraz z stolicą Wilnem, a sam zostaje przy Trokach i Żmudzi. Odtąd bracia żyją w najszczerszej zgodzie ze sobą, żaden z nich nie wyciąga ręki na posiadłości drugiego, razem odbywają wyprawy, to znów dzielą się obroną Litwy, we dwóch dopiero stanowią istotną władzę i przedstawicielstwo Litwy. Dalsi sąsiedzi nie wiedzieli nawet, który z nich jest wielkim księciem, i zdarzało się, że Kiejstuta mianowali w. księciem Litwy, tak szczere braterstwo i tak równy prawie podział władzy był między braćmi.

Obaj bracia byli godnymi przedstawicielami prawdziwego typu litewskiego. Obaj byli ostrożni, przewidujący, uporczywi, wytrwali; obaj woleli kęs pewnej zdobyczy, niżeli bogate a niepewne i dalekie łupy. Obaj czuli wyższość chrześciaństwa nad pogaństwem i pozwalali wpływom ruskim krzewić w cichości chrześciaństwo na Litwie, ale obaj czuli przywiązanie do starych bogów Litwy, obaj w starej religii widzieli węzeł silny, łączący ich z narodem i dający im nieprzełamaną siłę w obec krzyżackich napastników.

Różnica w charakterach braci wynosiła Kiejstuta ponad Olgierda. Łagodność, szlachetność i rycerskość Kiejstuta przeszła w legendę. Olgierd był bardziej zapalczywy i mniej może odważny od Kiejstuta. Autor ich dziejów, otaczając miłością obu braci, w prawdomowności swojej zmuszony jest jednak przyznać, że obaj oni nie byli jenialnymi politykami, że niedaleko patrzali w przyszłość, że jeśli sam instynkt samozachowawczy parł ich ku północnemu wschodowi, to szli oni tam niepewni i jakby celu nie wiedzący, i wracali ztamtąd nic prawie nie uczyniwszy. Polityka ich była bierna, zachowawcza, ale nie budująca na przyszłość.

W ostatnim oddziale autor opisuje zatargi pomiędzy następcą i synem Olgierda Jagiełłą a stryjem jego Kiejstutem, zatargi, które się zakończyły haniebnem zamordowaniem szlachetnego Kiejstuta. Historja ta cała jest bardzo niekorzystną dla naszego Jagiełły, a przeciwnie otacza Kiejstuta aureolą męczeństwa i wspaniałości duszy. Ale Jagiełło był przedstawicielem nowego prądu, cywilizacyjnego, który musiał zwyciężyć i zwyciężając skupić całą potęgę w rękach przyszłego męża Jadwigi.

Dzieło p. Stadnickiego jest owocem długiej a sumiennej pracy, skrzętnych badań historycznych, głębokiej, jednem słowem, znajomości przedmiotu. Nic tu autor nie rzuca na wiatr, wszystko opiera się na faktach wzajem się kontrolujących i prowadzących za sobą gęste szeregi cytat. Jeżeli miejsce jakie niejasnem jest dla autora, to się przyznaje do tego z otwartością, i tem sobie bardziej zjednywa czytelnika, niżeliby zjednał najdowcipniejszą kombinacją, na głuchem tylko przypuszczeniu opartą. Ma autor także dar opowiadania prostego, przystępnego i zajmującego.

Kończąc ten pobieżny przegląd monografii p. Stadnickiego musimy zrobić uwagę, że na przyszłość, jeśli nie autor, to wydawcy powinni się postarać o korektę gramatyczną, któraby tak piękne dzieło jak niniejsze, oczyściła z wszelkich szpecących je nieregularności językowych. *J. T.*

powinien w wypowiedzeniu swych myśli, przekonań i zasad być wolnym i niezależnym od obcego moralnego wpływu i nacisku— nie miałby zaprawdę żalu, żeśmy porozumienie się z Nim (które w każdym innym razie wysoko byśmy poszanowali) pominęli.

Drugi zarzut, jakobyśmy przelali na niego „nieposiadaną władzę“, również z otwartego listu nie jest poczerpnięty. Niema tam bowiem żadnego słowa, którembyśmy jakąkolwiek przywłaszczali sobie władzę na kanonach kościelnych opartą, a którą Szan. ks. prałat, czyniąc nam zarzut, widocznie miał na myśli; potrzeba więc było odmówić nam i tej elementarnej dla księdza wiadomości. Nasze postanowienie zgłoszenia się do soboru zdala i słowem tylko, nie z prawa, ale z dwóch następnych i to wyjątkowych poczerpnęliśmy powodów: tj. z niewoli, jaka ugniata nasz kościół polski pod zaborem Moskwy — a powtóre z wniosku, że on nie będzie miał na Soborze przedstawicieli swoich. Lecz w chwili zapewnienia się, że Sz. ks. prałat powołanym zostałeś na rzeczywistego członka Soboru, cofając nasze postanowienie, nie powiedzieliśmy w Liście otwartym, że przelewamy na niego naszą władzę, ale tylko, że ustępujemy ze swego prawa i postanowienia, czyli, że ustępujemy z drogi do Soboru, na którą nas głęboko poczuty obowiązek względem ojczyzny i kościoła naszego wprowadził, skoro na nią Sz. ks. prałat wolą Najwyższego pasterza powołany wstąpił. Zamiar więc nasz wobec kanonów kościelnych mógł być mniej prawnym; lecz jako miłość ojczyzny i obronę prześladowanego kościoła mający na celu, jest słusznym, właściwym i na sprawiedliwości opartym.

Czego wszakże Sz. ks. prałat uwzględnić nie raczyłeś, ale owszem jakby na urąganie zamiarom naszym dałeś nam w odpowiedzi przeistoczenie tyle jasnych wyrażeń i niedwuznacznie określonych myśli naszych. Nie przeczymy, iż wolno Ci było ogłoszonych przez nas przekonań nie przyjąć, odrzucić je a przed Soborem ukryć; ale prosimy o łaskawe zezwolenie na tę uwagę, iż sam uczułbyś się Sz. ks. prałacie żywo i boleśnie dotkniętym, gdyby ktokolwiek Twe słowa i myśli w fałszywem lub odwrotnem przedstawiał rozumieniu i świetle.

Sz. ks. prałat utrzymuje, że List nasz otwarty stawia za główny warunek zmniejszenie i ograniczenie swobód stolicy Apostolskiej. Gdyby nie obca na pierwszy punkt Otwartego listu odpowiedź, którą się wyręczono, niebylibyśmy pewni, o jakich swobodach stolicy Apostolskiej jest tam mowa. Jej to dopiero zawdzięczamy przekonanie, że Sz. ks. prałat tyle troska się o te doczesne, ziemskie i monarchiczne swobody, któreśmy za główną tamę dla rozwoju boskiego posłannictwa kościoła uznali i ogłosili. Skoro tak, mamy tu prawo zapytać: gdzie dowód na te przywileje i swobody doczesne, które Chrystus Pan udzielił swemu kościołowi— a następnie, jak należy tłumaczyć owo zdanie odpowiedzi, że zamiar Otwartego listu jest na przekor obietnicy Chrystusa Pana, danej kościołowi: „że bramy piekielne nie zwyciężą go“ kiedy obietnica ta i przywilej dane są nie wprost i nie samemu tylko Piotrowi, ale kościołowi wiernych, który zbudowany na Piotrze, jako opoce, na Jego wierze w bóstwo Chrystusa, na Jego miłości i wierze w naukę i posłannictwo Chrystusa, a które Mu nie ciało i krew, ale Ojciec Niebieski objawił: „A ja tobie powiadam, iżeś ty jest Opoka, a na tej Opoce zbuduję kościół mój a bramy piekielne nie zwyciężą go“ (Mat. XVI 17 i 18). Gdzież tu przywilej na doczesną władzę Piotra, kiedy jej nie otrzymał i nigdy nie posiadał! Przywilej więc ten dany jest kościołowi i Chrystusowemu królestwu, które nie jest z tego świata—królestwu, o które z polecenia Chrystusa Pana codziennie prosimy w Ojcze nasz „Przyjdź królestwo Twoje“ — Kościołowi wreszcie i królestwu Bożemu, które według nauki Pawła apostoła na sercach wiernych Pańskich są zbudowane.

Następnie jak rozumieć, tłumaczyć i pojmować owo stanowcze orzeczenie, że biskupi i duchowieństwo polskie oddali się za przywileje Stolicy Apostol. (rozumie się za doczesne podług odpowiedzi) na męczeństwo i wygnanie — kiedy ci swoje życie i swoją wolność najszczytniejszej i najświętszej dla Polaka sprawie poświęcili, bo w obronie niepodległości i praw ojczyzny — obronie wiary i szarpanej przez wrogów jedności z kościołem św., nigdy zaś w obronie doczesnego władztwa papieży, które z kościołem i jego posłannictwem nietylko w żadnym nie jest związku, ale wprost mu jest przeciwne. Dalej, jeżeli polegać możemy na piśmie lwowskiem *Unia* (nr. 10 z d. 22. stycznia, dział kronika rzymska), to Szanowny ks. prałat odmawiając przystąpienia do grona wielu biskupów oświadczających się przeciw nieomylności głowy kościoła, potwierdził znów powyższe orzeczenie: „Biskupi polscy (mówi Szanowny ks. prałat podług *Unii* do wielu ojców soboru) cierpią wygnanie lub więzienie za to właśnie, iż Stolicy Apostolskiej praw bronią, jako więc przedstawiciel prześladowanego kościoła nie może stawać w sprzeczności z wiarą owych pasterzy i pomagać Moskalom do osłabienia najsilniejszej podpory, jaką biskupi polscy w rozkazach Ojca św. znajdują.“ Zaprawdę zbyt przeźroczyste podobne tłumaczenie męczeństwa naszych biskupów, by nie dojrzeć w niem dworskiej grzeczności. Tam bowiem gdzie potrzeba wyznać swą wiarę i przekonanie, które na wiarę i sumienie wiernych tak stanowczo wpłynąć mają, żaden wzgląd na doczesność ojcami soboru powodować nie może, tem więcej, że jawne wypowiedzenie zasad wiary i prawdy z natury swej ani widokom pojedyńczego człowieka, ani sprawie narodów nigdy w poprzek nie stawa. Jeżeli zaś Szanowy ks. prałat nie chcąc stanąć w sprzeczności z wiarą naszych męczenników, więźniów i wygnańców kapłanów nie mógł oświadczyć się z wielu biskupami przeciw nieomylności głowy kościoła: to również dla tejże samej przyczyny chcąc być z sobą w zgodzie, nie oświadczy się zapewne za ogłoszeniem tegoż nieomylności dogmatu. Inaczej wypadnie mu albo złożyć do archiwum historji kościoła polskiego dowód, iż otrzymał od biskupów naszych wyraźne upoważnienie do objawienia w ich imieniu przekonań i wiary w Soborze, — albo zostanie wśród obrad prostym słuchaczem i widzem, czyli biernym Soboru członkiem. My tymczasem poczytujemy sobie za obowiązek przeciwświadczyć wykładowi i rozumieniu przyczyn męczeństwa naszych biskupów, podanemu przez Szanownego ks. prałata i zapewnić Go, że sprawiedliwa reka historji do męczeńskiej korony braci naszych kapłanów nie przyczepi nigdy tej fałszywej perły, którąby przyćmiła jej blask, a prawdziwym i drogocennym rzeczywistą ujmę i ubliżenie przyniosła.

Każdy człowiek wie, że za swe myśli, słowa, czyny, dary, zdolności i obowiązki odpowiedzialny jest przed Bogiem i ludźmi; nietylko wiemy to od samego dziecięctwa, ale tej prawdy byliśmy i jesteśmy nauczycielami. Dziś więc gdybyśmy nasze ujawnione przekonania za godne kary Boga uznali, zaprawdę mieliśmy dość czasu do umorzenia ich w umysłach lub do zamknięcia w piersiach naszych.

W myśl innowierców, trafiliśmy Listem otwartym o tyle, o ile trafia każdy katolik, gdy wyznaniem niektórych zasad swej wiary, uznaniem prawd historycznych schodzi się z zasadami i uznaną prawdą przez innowierców. Jeżeli więc i to zejście się i ta zgoda zasługują w katolikn na takzwaną naganę. w takim razie do słuszności tego zarzutu przyznamy sie. Katolicyzm z powodu tych swobód doczesnych stolicy Apost., w obronie których Sz. ks. prałat tak gorliwie stawa, na swej popowadze i boskości tyle już utracił, iż nietylko z tego względu słabnie w sercach wielu katolików wiara, ale nadto podzielono go na katolicyzm rzymskiego dworu, tj. na ultramontanizm, który się mieni katolicyzmem prawdziwym, i na katolicyzm na jedności wiary Chrystusowej, na nauce apostołów, na jedności z ich następcami i następcą św. Piotra oparty, tj. apostolski. Do pierwszego, Boże uchowaj, nie należeliśmy nigdy i do jego obozu nie przejdziemy, zostając z drugim w świętej i niczem nieskalanej jedności.

Ewangelia święta świadczy, że poganie i żydzi gorszyli się z Chrystusa Pana i apostołów. Dlaczegożby i z nas, wydobywających ziarno z kłosa w dzień święta soboru, gorszyć się nie miano? Wierni polscy, począwszy od tych, którzy o ustanowieniu kościoła, o Jego znamionach apostolstwa i trwałości tylko z katechizmu mają wiedze, aż do tych, którzy bystrym wzrokiem wiary w Jego posłannictwo, serce i życie głębiej i badawczo zajrzeli— nietylko że z Otwartego listu nie zgorszyli się wcale, ale owszem zyskać mogli tę pociechę, jaką odbiera każdy wierny katolik, gdy mu jego kapłan, wolny od przesądów i kastowości, w widzialnej głowie kościoła nie doczesnego władzcę, ale świętego charakterem i powołaniem następcę św. Piotra, rybaka i Ojca wszystkich wiernych wskazuje.

Miłości, z której zrodzić się miały uwagi nad przekonaniami naszemi, my wcale nie dostrzegamy w „Odpowiedzi“, owszem samo zamknięcie jest wyraźnem jej zaprzeczeniem. Honor, sumienie i uczucie własnej godności porównamy tu do najdelikatniejszego nerwu serca człowieka. Głębsze ukłucie odbiera mu życie, a najlżejsze dotknięcie rozbudza niepisaną w całym organizmie jego boleść. Pod dojmującem urażeniem tej ostatniej zostając, zamykamy usta. Poszanowanie bowiem rany, w najczystszym zamiarze i w sprawie spowiedzi publicznej z przekonań odniesionej, przekładamy nad słowa, jakiebyśmy w tem miejscu na obronę naszą położyć mogli. W zgorszeniu przez nas duchowieństwa, nie jesteśmy pierwszymi i nie będziemy ostatni. Poprzedzili nas w tego rodzaju zgorszeniach wielcy nauką i świątobliwością mężowie duchowni, począwszy od surowego życia zakonników, aż do biskupów, zasiadających dziś soborowe krzesła—od katedr akademickich i uniwersytetów teologicznych, aż do znanych w świecie uczonym badaczów historji kościoła! Lżej nam więc będzie pod ciężarem zarzutu zgorszenia w towarzystwie takich ludzi!

Czy nam przystało tak pouczać, niech to ogół i przyszłość osądzi! My tylko dodamy, że i nam dano św. ewangelię do ręki z poleceniem: „nauczajcie“ — a kto z taką odwagą w skromnem słowie wypowiada w dzień biały swe zdanie i przekonania, oddając je pod sąd Ojców soboru, ani głowy jego o politykę i reformatorstwo, ani też serca o miłość własną posądzać nie przystało.

Niema tego złego (mówi przysłowie), coby na dobre nie wyszło. I List otwarty za złe, za zgorszenie poczytany, nie przebrzmiał daremnie. Najprzód oznajmił on wiernym polskim i przyszłości, jak w 19ym wieku duchowieństwo polskie zapatrywało się na posłannictwo i obecny stan kościoła, na prawa obywatelskie polskiego kapłana, oraz na potrzeby i prawa ludów; wywołał niedające się zaprzeczyć zawiadomienie, a wiernym i duchowieństwu polskiemu pod zaborem moskiewskim może wcale nieznane, iż Szanowny ks. prałat Sosnowski jest rzeczywistym członkiem Watykańskiego soboru; wreszcie spowodał jego odpowiedź, która dając pogląd na jego przekonania i obrane przezeń stanowisko na tymże soborze, wróży, że przedstawicielowi naszemu w 19tym wieku trudno będzie stanąć na tej wyżynie wewnętrznej i zewnętrznej niezależności, tej apostolsko-obywatelskiej odwagi, jakiemi zasłynęli biskupi nasi na soborach w wiekach mniej oświeconych i wśród największego religijnego fanatyzmu. Dlatego też zapewniamy, że ta strona odpowiedzi, smutne wywierając na nas wrażenie, nie wpłynęła bynajmniej na osłabienie ducha i istoty zasad przekonań naszych Listem otwartym wypowiedzianych, ale owszem utwierdziła nas w gotowości bronienia ich i obszerniejszego wyjaśnienia, jeżeli tego zażądają okoliczności.

Nareszcie zamykając odpowiedź naszą, kończymy ją wyznaniem, że jak dotąd, gdzie szło o wykrywanie ujemnej strony duchownych i tego, co ścisły ma związek z ich nauczaniem, trzymaliśmy się zdania Innocentego III. papieża, który mówi: „*Falsitas sub velamine sanctitatis tolerari non debet*“ (kłamstwo pod osłoną świątobliwości cierpianem być niepowinno) — tak i nadal trzymać się go będziemy. W wygłaszaniu prawd drażliwych pójdziemy za radą św. Bernarda: „*Melius est ut scandalum oriatur, quam veritas reliquatur*“ (Lepiej zgorszenie zrodzić, jak prawdę poronić). W poczuciu zaś, uznaniu i spełnianiu obowiązków obywatelsko-kapłańskich przewodniczyć nam będzie zdanie uczonego i zacnego patrjoty, obywatela Wn. K. Libelta: „W kościele i państwie zatknij chorągiew z napisem prawdy, wolności i postępu, i pod tę chorągiew gromadź oświatę twego narodu. — Giń gdy potrzeba, za prawdę, za wolność, za postęp — bo zginiesz w spełnieniu misji od Boga wziętej, a zatem zginiesz za Boga!“ (O miłości ojczyzny.)

Dając pod sąd i dojrzałą rozwagę Szanownego ks. prałata pismo nasze, wyrażamy Mu nasz głęboki szacunek i poważanie, z jakiemi niezmiennie dla dostojnej Jego osoby zostajemy.

Paryż dnia 10. lutego 1870 r.

W imieniu Stowarzyszenia

Prezes: *Ks. L. Krzemiński.* Sekretarz: *Ks. Trocki.*

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 20. lutego.

= Ostatnie posiedzenie komisji, czyli Wydziału rezolucyjnego wyjaśniło usposobienie teraźniejsze Niemców i rządu.

Po oświadczeniu galicyjskiej delegacji, że nie przystanie żadną miarą na ich mrzonkę bezpośrednich wyborów, Niemcy jakby sobie dali słowo wszystko negować i wynajdywać kruczki, gdzie ich znaleźć nawet trudno. I tak np. większość głosów, zdaje się, jest za niedaniem nawet tej koncesji, na którą się był zgodził zeszłoroczny Wydział, tj. na Izby handlowe.

Powiedziałem, że zdaje się; bo nie głosowano czyli nie zbierano głosów. I tak będzie do końca — gdyż na wniosek Rechbauera, postanowiono przódy przedyskutować wszystkie punkta, potem wysłuchać opinii ministrów, a dopiero zabrać się do głosowania nad pojedyńczemi punktami, i nad całością rezolucji.

Giskra bierze udział w dyskusji, ale nie przesądza. Oświadczył on jak przódy Hasner, że rezolucji nie przyjmuje *qua totum*.

Przy dyskusji nad punktem 3. lit. *a*) (bo od tego punktu zaczęli, jak tego żądał Kuranda) zaczęli niestworzone rzeczy insynuować: jedni, że chodzi o to, ażeby wykluczać tych, którzy sobie nie chcą przyswajać *nationale Tendenzen*, szczególnie żydów, których chcą Polacy polonizować; drudzy nawet z takim niedorzecznym konceptem wystąpili, że „organa handlowe“ byłyby to „konsulaty polskie“ itp. baśnie.

Gdy przyszło do obrad o kasach oszczędności, o asekuracyjnych i kredytowych instytutach, to przeciw kasom oszczędności nie było zarzutu (?) — ale przy innych instytutach gorące spory. Gdy Grocholski powiedział, że tu głównie chodzi o prawo koncesyjne, bo doświadczenie nauczyło, że przez długie lata trzeba było czekać i żebrać o koncesje (jak krajowe wzajemne Tow. asek.), Giskra odpowiedział, i to słusznie, że za niego kto chciał koncesji na jakibądź akcyjny *Schwindel*, to go otrzymał, a zresztą wszystkie stowarzyszenia akcyjne podpadają pod normy „prawodawstwa handlowego,“ chociaż zostawione są tam niektóre rezerwy, dlatego on nie przywiązuje wagi do lit. *b*). Lecz gdy Grocholski na to zareplikował, że punkt 8. właśnie i te wyjątki dla sejmu windykuje, Giskra prędko się poprawił: „A, wtedy stanowczo się temu sprzeciwiam.“

Największe rozdrażnienie powstało przy lit. *c*) o przynależności czy prawie obywatelstwa.

Ten punkt jest ważny, i niepojmujemy, dlaczego śmiało nie było odpowiedzieć, jak Niemiec mówi, *mit erhobener Stirne*, że nie taimy się, iż chcemy między innemi przez to ułatwić ziomkom naszym, pracowitym, żądnym pracy i spoczynku wśród swoich, zarabiania na kawałek chleba, i osiedlenia w kraju naszym, jak dziś mieszkają pod zasłoną liberalnego ustawodawstwa szwajcarskiego, angielskiego itd. na ziemi obcej.

Ale nie! Gdy jeden Niemiec insynuował, że tu Polakom chodzi o przywabienie emigrantów, Grocholski negował to (gdyby był na tem poprzestał przynajmniej), i dodał, że tu chodzi o urzędników obcych i ich dzieci — bo naturalizowani mieliby prawo do utrzymania.

Na to oświadczenie powstał taki hałas, taki krzyk na nieludzkość, na ostracyzm itd., że nie można było dyskusji dalej prowadzić spokojnie. Giskra tylko powiedział, że *Heimats-* i *Staatsbürger-Recht* są to pojęcia nierozdzielne.

Grocholski chcąc uspokoić Niemców, zaręczał im, że Polacy nie mają *Hintergedanken*, i że nie myślą nadwerężać prawa państwowo-obywatelskiego (*Staatsbürger-Recht*). Czy przez tę restrykcję myślał się wyrzec prawa, ażeby spokojnych, pracowitych emigrantów nie wolno jak dotąd umieszczać w kraju — bez przyzwolenia Wys. władz policyjnych w Wiedniu? nie wiem.

Trudno było niezgrabniej bronić lit. *c*).

Kuranda, dotąd dość dla Polaków wyrozumiały, najzacięciej występywał ze względów humanitarnych, co żydzi w ogóle bardzo lubią.

Trudno się podług mnie teraz czego spodziewać, kiedy takie na wierzch wychodzą objawy przy ustępach małej wagi.

Przeciągają, ażeby ważniejsze i podatkowe załatwić kwestje. Podatek zarobkowy zaprojektowany roznamiętnił tutejszą ludność; mają się zbierać zgromadzenia, by protestować przeciw obciążeniu podatkiem pracy ręcznej, jak to ten rodzaj podatku zamierza.

Liberalni Niemcy, którzy koniecznie chcieli odesłać do Wydziału cały projekt, biorą naszym za złe, że ci poszli z rządem. Oni się jeszcze nie zdecydowali. Na oko i tak, co się pojmuje grubym zmysłem, może się wydawać racjonalną taka argumentacja:

„U nas przemysł w kolebce, nas mało ta rzecz dotyka — chyba tu i ówdzie żydów, — niech płacą drudzy, to mniej się ciężarów nam dostanie.“

Ale zważywszy, że Niemcy 10 razy znajdą sposobność do odwetu, że anomalią jest w kwestjach niepopularnych iść z rządem, a równocześnie być w opozycji, bezpieczniej było i politycznej dać ministerstwu czuć, że liczba tych kilku, czy w tej czy w innej kwestji, coś znaczy.

Tak to naszą naiwność wyzyskiwało ministerstwo przy uchwalaniu ustawy o zgromadzeniach, gdzie głosy naszych przesadziły *staatsgefährlich*“, o czem Niemcy dobrze pamiętają.

Teraz zaś, gdzie przy kwestji rezolucyjnej wystrzegać się wypada fałszywych kroków, tem bardziej trzeba się dawać we znaki i przypominać, że się jest opozycją na serjo, jeśli chcemy, aby z nami się rachowano.

Z trzech stron poruszano sprężyny, ażeby popróbować, czy się co nie da zrobić z Czechami. Najsilniej występują w tej rzeczy wielcy przemysłowcy niemiecko-czescy. Potrafili już prawie całą prasę tutejszą nająć, ażeby przynajmniej żaden organ nie występował za wyłącznemi koncesjami dla Galicji.

Wanderer dotychczas objektywnie rzeczy rozbierał, teraz na tych konferencjach czeskich dał się przekonać, że nie będzie miru, i odwrotnie gorzej, jeżeliby z Polakami wyłącznie zrobiono kompromis. Popiera więc program starej *Pressy*, ażeby z Czechami razem zacząć traktować — a jak ja rzeczy pojmuję, głównie z Czechami, a Polaków w trąbę puścić. — Nie przesadzam, ale we wszystkich sferach, czy urzędniczych, czy finansowych, czy mieszczan, czy publicystów jedno i to samo ustaliło się przekonanie: *Die Polen sind nicht gefährlich. Sie werden zanken, Reden halten, aber sie kommen immer zu uns. Mit die Böhmaken ist a schwere Sache!*

Przegląd polityczny.

List hr. Daru do papieża. Do *Gazety Kolońskiej* piszą z Paryża pod dniem 18. b. m.:

„Od kilku dni krążą rozmaite wieści, wychodzące to z Londynu to z Wiednia, a głoszące to o jakiejś wspólnej akcji państw katolickich w Rzymie, to o radach, które miał Napoleon III. dać papieżowi, aby wrócił do swojej polityki liberalnej z roku 1847. Obu tym wieściom już zaprzeczono, i rzecz jasna, że tak jak zostały rozgłoszone, na poważną uwagę nie zasługują.

„Ale ztąd jeszcze nie wynika, jakoby w Paryżu od znanej mowy hr. Daru w senacie o stosunkach Francji do Rzymu, nie zajmowano się ważnemi rzeczami, jakie się na soborze albo już odbyły albo się przygotowują.

„Juścić nowy francuzki minister spraw zagranicznych, który jest dobrym katolikiem, tego rodzaju jak Montalembert i Dupanloup, nie uważał za stosowne, ograniczać się na zwykłą drogę dyplomacji, chcąc zapatrywania swoje na stosunek rządu francuzkiego do kurji apostolskiej podać do wiadomości Rzymu. I owszem, wolał podobno, użyć całego łańcucha kroków półurzędowych, którego ogniwami są najwyżsi dostojnicy kościoła, jak ks. Darboy, ks. Dupanloup i msgr. Merode. Wszystkie te kroki noszą cechę półurzędową, albo raczej prywatną, w formie listów poufnych, ale poseł francuzki, hr. Baneville był o każdym takim kroku uwiadomiony.

„Szereg tych listów został właśnie zakończony własnoręcznem pismem hr. Daru, wprost do rąk papieża wystosowanem a cztery bite stronnice zapełniającem. W liście tym minister jako wierny syn kościoła uważa za swój obowiązek, wyjaśnić na czysto papieżowi, czego się ma spodziewać po rządzie francuzkim w razie, gdyby na soborze zwyciężyły idey, któreby równały się absolutnemu negowaniu całego społeczeństwa nowoczesnego i jego podwalin. Hr. Daru wywodzi, że jak długo będzie członkiem rządu francuzkiego, rząd ten nie zrobi użytku z swego prawa, nie dopuścić albo zakazać ogłaszania z ambon uchwał, powziętych w Rzymie. Ale Francja jest stanowczo zdecydowaną bronić wszystkich swoich nabytków, jakie jej nadał konkordat z r. 1801, i na których polega jej cały ustrój państwowy i społeczny. Jeżeli sobor poweźmie uchwały, któreby te podwaliny zawartego między państwem i kościołem traktatu naruszały, Francja będzie zmuszoną uważać się za zwolnioną od wszystkich zobowiązań, jakie w owym traktacie na siebie przyjęła, i osiągniętoby tym sposobem skutek, bardzo godny opłakania: faktyczny rozdział kościoła od państwa.

„Hr. Daru nie tai, jak dojmującym byłby dla niego mianowicie taki rezultat, i że zdaniem jego, wszystkiego trzeba użyć dla uniknienia takiego rezultatu.

„Przechodząc do uwag praktycznych, dodaje następnie, że odroczenie soboru byłoby niezawodnie najstosowniejszym środkiem do wydobycia się z wąwozu, w którym obecnie zagrzęźnięto.

„Taka jest treść listu. Nie podlega wątpliwości, że w myśli hr. Daru odroczenie soboru ma przedewszystkiem na celu ochłódzić zapaleńców absolutystycznych w Rzymie, przyczem jeszcze liczy podobno na to, że kiedy sobór będzie na nowo powołany, znaczna część biskupów Wschodu i im podobnych, którzy bynajmniej nie jaśnieją wykształceniem, jak je pojmują na Zachodzie, a mimo to liczbą swoją mogą znaczny wpływ wywrzeć na rezultaty głosowania, odstraszą się od drugiej podróży do Rzymu, i podjęcie na nowo prac soborowych pozostałoby w ręku biskupów francuzkich, niemieckich, słowem zachodnich.

„Zresztą, o ile słychać, i w tych rozmaitych listach hr. Daru miała być mowa o stosunku Rzymu do Włoch. Francuzki minister miał w nich fakta dokonane uznać za takie, które Francja statecznie jako prawnie istniejące uznaje, i których już cofnąć niepodobna. Dobrze zatem zrobiłaby stolica apostolska, gdyby się z ideą królestwa Włoch w jego obecnym bycie z czasem zaprzyjaźniała. Za to z drugiej strony może być Ojciec święty pewnym, że ojcowizna świętego Piotra w jej obszarze obecnym będzie mu w całości zachowana. Francja nie odmówi mu nigdy swej opieki, tak, że co do istoty rzeczy obojętnem jest, czy armia francuzka tej opieki użyczy z Civitta-Vecchii, czy z Tulonu.

„To ostatnie napomknienie nie bardzo miało zadowolnić w Rzymie, a w kołach klerykalnych miano nawet powiedzieć: „Lepiejby było, mieć u steru w Paryżu jawnych wrogów, jak takich tchórzliwych albo — niezręcznych ludzi, udających się za szczerych przyjaciół.“

Tyle donosi korespondent. Kto wie, czy nie do pewnych ustępów listu hr. Daru odnoszą się słowa papieża, któremi otworzył d. 16. wystawę sprzętów kościelnych w Rzymie: „Pragnąłem tej wystawy, aby okazać, że władczynią natchnienia sztuk jest religia; zaprawdę, jest ona nie ideą, ale zasadą. Zdaniem niektórych, religia musi się z czasem zmieniać i mieć swój rok 1789. Ale ja powiadam wam, że to bluźnierstwo. Religia Chrystusowa stoi z Chrystusem; taką była od samego początku“.

Kronika.

— **Mianowania.** Minister wyznań i oświecenia nadał opróżnioną przy bibliotece uniwersyteckiej w Krakowie posadę amanuensa dr. Tadeuszowi Wojciechowskiemu zastępcy amanuensa przy tym zakładzie.

— **Egzamin dojrzałości w gimnazjum akademickiem** odbędzie się dnia 7. marca b. r. pisemny, od 14. zaś rozpocznie się egzamin dojrzałości ustny. Abituryenci, życzący sobie w tym terminie składać egzamin, zechcą wcześnie zgłosić się w dyrekcji rzeczonego gimnazjum.

Z dyrekcji c. k. akademickiego gimnazjum.

— **Zecerzy w Wiedniu** w niedzielę zaprzestali robót, a dzienniki wiedeńskie zapowiadają, iż z dniem tym wychodzić będą z powodu tej zmowy w objętości znacznie uszczuplonej.

— **W Przeworsku** odbędzie się dnia 27. lutego b. r. o godzinie 11. przedpołudniem walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego połączonych powiatów jarosławskiego, łańcuckiego i cieszanowskiego.

Porządek dzienny jest następujący: 1. Czytanie protokołów ostatniego walnego zgromadzenia i posiedzeń zarządu. 2. Wybór zastępcy przewodniczącego i jednego członka wydziału. 3. Przedłożenie przez zarząd tematów treści pedagogicznej do dyskutowania na przyszłem zgromadzeniu. 4. Kwestja o egzaminach publicznych w szkołach ludowych. 5. Naradzenie się względem wystawy przedmiotów szkolnych, w Kołomyi odbyć się mającej. 6. Wnioski pojedyńczych członków. Członkowie Towarzystwa proszeni o jak najliczniejsze zebranie się.

— **Z Wołynia.** (*Targnięcie się na kościół katolicki*). Eksnaczelnik tamożni radziwiłłowskiej, jenerał moskiewski Krenter, sprofanowawszy podczas swego wszechwładztwa, niewiemy czy z własnego popędu, czy z polecenia Bezaka, prawie wszystkie w jego okręgu leżące kościoły, krzyże, pomniki i t. d., przeistoczył jeszcze, ku zgrozie nieszczęśliwych katolików odwieczną kaplicę św. Jana Chrzciciela w samym Radziwiłłowie położoną, na kaplicę Aleksandra Niewskaho, za co on atoli *błahoczestnomu* rządowi 12 tysięcy rubelków szczęśliwie zarachował. *Wott mołodjec!*

Poczciwy pan jenerał przekonawszy się raz, że na rządowych budowlach grubo zyskać można, postanowił swoją praktykę i na tem polu jak najobszerniej rozwinąć. Proponował przeto rządowi budowlę za budowlą i pozwolano mu jakoś wszystko, a szczególnie za Bezaka. Tak więc jenerał budowniczy wybudował tuż nad granicą radziwiłłowsko-brodzką koszary, dla umieszczenia pogranicznych obieszczyków, ku *powszechnemu zadowoleniu.* (Niewiemy, czy wy tam za kordonem rozumiecie znaczenie tego słowa?)

Obecnie jął się był większych przedsiębiorstw, ale nie tylko jako budowniczy, lecz jako „podradczyk". Przedłożył między innemi rządowi swemu kosztorys dla zbudowania nowej tamożni, magazynów, koszar i t. d. w Wołłoczyskach, należących także do jego okręgu. Atoli tym razem jakoś kosztorys p. jenerał-podraczyka rządowi za jaskrawo się przedstawił, bo brakło mu protekcji Bezakowskiej. Nagle tedy Petersburg widział się spowodowanym, skrzętnego jenerał-podradczyka, pomimo jego dobrej chęci dla dobra swego rządu, jednym zamachem odsunąć i *„pad sud"* oddać.

Widzimy w tem palec Boży za jego naigrywanie się przy znieważaniu kościołów, krzyżów, kaplic i wszystkiego co tylko katolicyzmem lub polskością tchnęło.

— (*L. K.*) **Sądowa Wisznia.** Gdy ludzie zdjęci ciekawością jeżdżą o mil kilkanaście na wybory do sejmu i powiatu i t. d., żeby się przypatrzyć przeróżnym agitacjom i intrygom, cóż dziwnego, że ja tylko o milę przybyłem do Wiszni na wybór radnych? Co tam widziałem, opowiem. Przez lat trzy miasteczko Wisznia rządziło się jak mogło i cieszyło się samorządem, wybrawszy do kierowania swoich własnych spraw ludzi, którzy wiedzą co ich boli, sterownika zaś pod każdym względem zacnego człowieka. A jak się rządziło w tym czasie, świadczy n. p. to, że proces o pastwisko i o las z dworem przez 60 lat trwający, zakończono chwalebnie, bo zgodą dobrowolną i na korzyść miasta. Zaprowadzono z funduszów miejskich kasę pożyczkową, która już dzisiaj błogie owoce wydaje i dobrobyt miasteczka zwiększa i t. p. Nawet o ile fundusze szczupłe pozwoliły, starano się i o wygody mieszkańców.

Widząc jak się podnosi miasteczko, każdy dobrze myślący cieszył się, lecz nie długo. Duch niespokoju, niezgody, wkradł się w sprawy miejskie. Znalazła się osobistość, która umiała zawichrzyć, tak że Wydział powiatowy Mościski rozwiązał radę miejską jeszcze w listopadzie 1869, i nowe wybory na dzień 18. stycznia r. b. rozpisał. O agitacjach przewrotnych ludzi nie będę pisał, dosyć że zdrowy umysł wyborców zwyciężył i wybór wypadł zgodnie z dobrem miasta, wybrano bowiem większą część byłych radnych, a tem samem dano wotum zaufania rozwiązaniej radzie. Nie mogę tu pominąć taktu i bezinteresowności c. k. komisarza rządowego, p. Majewskiego z Mościsk, któremu słuszne należy się za to uznanie.

— **Z Warszawy** podaje *Dziennik Poznański* następujące wiadomości: Korespondenci warszawscy do moskiewskich dzienników robią wzmiankę o tak zwanych demonstracjach politycznych warszawskich, które miały miejsce w ciągu ostatniego miesiąca r. z. i na początku bieżącego, i słusznie utrzymują, iż nie mają żadnej cechy politycznej i nie były wynikiem agitacji rewolucyjnej. Oblewanie witrjolem okryć damskich przypisują korespondenci zemście osobistej, co jest nieprawdopodobnem tak samo, jak przejście przez Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście jakiegoś indywiduum w polskiej czapce, czamarce i butach palonych, przypisywane chwilowemu pomięszaniu zmysłów obywatela ziemskiego z Galicji. Tymczasem, jak wieści krążą w Warszawie, była to sprawka podrzędnych policyjnych urzędników, którzy, mając wiadomość, że skład policji ma być zmniejszony, chciel tym sposobem skłonić wyższą władzę nie tylko do zrelukowania obecnej liczby milicjantów i szpiegów, ale nawet przeciwnie do powiększenia jej. Prawdopodobnie liczba milicjantów będzie powiększoną, co też i bezpieczniej dla niasta, szczególnie na odległych ulicach, po których w noc samotnie przechodzić niepodobna, tyle jest nędzy, gotowej z głodu na kradzieże i rozboje. Oderznięcie kilkunastu rewarberów na bocznych ulicach, gdzie jeszcze gazu nie urządzono, jest także sprawką policji, jak o tem ogólnie w Warszawie mówią. Co do wekslarza Giwartowskiego, to w istocie wystawienie w oknie kilkudziesięciu sztuk dwuzłotówek polskich za stęplem z 1831 roku z orłem i pogonią a świeżo nabytych, było czystą spekulacją. Zaraz drugiego dnia po wystawieniu tych numizmatów. naczelnik tajnej kancelarji Głasko w towarzystwie agenta policyjnego udał się do kantoru wekslów i okazał chęć nabycia kilku sztuk dla dania ich komuś na pamiątke. Jakkolwiek dwuzłotówki już były ukryte, bo i tak wystawiono je w oknie przez nieświadomość głównego komisanta, bez wiedzy pryncypała, właściciel kantoru w najlepszej wierze dobył kilka sztuk i przedstawił je naczelnikowi, który natychmiast zażądał mieć wszystkie. Nie było co robić. Pan G., chcąc nie chcąc, oddał pieniądze które zostały zkonfiskowane. Oberpolicmajster, jenerał własow. skazał p. G. na 25 rsr. kary i przedstawił o tym wypadku raport do jenerała Fryderyksa, który zamienił karę na 100 rsr., przedstawiając sprawę do decyzji namiestnika, który ostatecznie skazał pana G. na 1000 rsr. kontrybucji. Szczęściem dla p. G., że sprawa ta nie poszła do wyższej instancji do Petersburga.

Oprócz tych kilku drobiazgowych policyjnych wypadków, jenerał Fryderyks otrzymał denuncjację o jakiś zamach na życie hr. Berga, w skutek czego aresztowano kilku piekarzy. Jak się jednak ze śledztwa okazało, denuncjacja była fałszywą, aresztowanych wypuszczono a jakaś kobieta, żona jednego z aresztowanych, nie wiadomo z jakich powodów, poderznęła sobie gardło, lecz nieszkodliwie i znajduje się dotąd na kuracji w szpitalu Dzieciątka Jezus.

— **Biblioteki powieści i romansów** wyszedł zeszyt XIVty., obejmujący 6 arkuszy, i zawiera dalszy ciąg szwedzkiej powieści *Być albo nie być,* obok dalszego ciągu powieści angielskiej pod tyt.: *Klub Pikwicka.*

Oświadczenie poniższe umieszczamy na prośbę podpisanego: Odnosząc się do ogłoszenia zawartego w *Gazecie* z dnia 26. b. m. w kronice, jako wydział izby adwokatów nie dał mi pozwolenia otworzenia kancelarji w sprawach karnych, proszę, licząc na poczucie sprawiedliwości, umieścić także w kronice, że Wydział adwokatów aczkolwiek nie dał pozwolenia do otwierania biura, bo to nie należy do prześwietnego Wydziału lecz do c. k. Trybunału, który mnie wysokim dekretem z 26. maja 1869 do l. 10816 do obron w sprawach karnych upoważnić raczył; lecz i ja też nie ogłosiłem, że mi Wydział adwokatów dał, czego dać nie miał prawa; ale tylko to, że za pozwoleniem Wydziału ogłaszam otworzenie mego biura; a na to, to jest na ogłoszenie mego biura, doniosłszy wyraznie zamiar mój wydziałowi adwokatów, otrzymałem pozwolenie od tegoż wydziału, uchwałą z dnia 3. listopada 1869 do l. 678, co też na mocy tej uchwały uczyniłem

Lwów 20. lutego 1870.

Bruno Rogalski
obrońca w sprawach karnych.

— **Oficer moskiewski**, znany z burdy, do której dał powód na reducie, po wyprawieniu onegdaj skandalu ulicznego, przez policję wydalony został ze Lwowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowy Sącz dnia 18. lutego. Na targu dzisiejszym ceny zboża były następujące: Korzec pszenicy od 8 złr. do 9 złr., żyta od 6 złr. do 6.60, jęczmienia od 5 złr. do 5.50, owsa od 3 złr. do 3.50, cetnar siana do 2 złr. cetnar słomy po 1 złr.

Ziemiaki podczas ostatnich mrozów po największej części w piwnicach wymarzły, i zdaje się iż cena takowych do sadzenia podwójnie podniesie się, tudzież cebula, którą w tych okolicach koło Sącza znacznie włościanie sadzą, na strychach wymarzła.

Czerniowce. Dnia 20 lutego. Stagnacja w handlu zbożowym wcale niepociesznie wpływa na usposobienie właścicieli, szczególniej posiadaczy większych majętności ziemskich, gdyż powstaje obawa, że przy nagromadzonych obecnie zapasach, nawet potrzeby zasiewów wiośnianych, nie zdołają na ceny tak wpłynąć, aby się choć koszta produkcyjne opłacić mogły. Dziś płacą na targu za mierzycę pszenicy przedniej jakości 5 złr. owies po 1 złr. 25, hreczka po 2.25 złr. Obrót ogranicza się tylko na potrzeb górali po cenach, które tylko konieczność sprzedaży niektórych producentów nastręcza, gdyż już teraz traci się pewna część kosztów produkcyjnych. (*Czernowitz. Zeit.*).

Wiedeń. Dnia 20 lutego. Zboże. Pszenica loco za 86 f. 5.85 złr. — 5.60 złr. Na targu sprzedano 35.000 mierzyc. Żyto 84 f. 3.20 -- 3.65, jęczmień ditto 3 — 3.62 złr. owies centnar cłowy 2.44 -- 2.40. Nafta. Pomimo iż żadnego impulsu na zewnątrz takiej doniosłości nie było, ceny zaczęły dzisiaj spadać, prawdopodobnie li tylko w skutek zaopatrzenia składów w świeże dowozy galicyjskiego i amerykańskiego produktu, a skoro raz spadek cen zdołał uczynić pewien wyłom, pewnie liczyć można, iż szybko postępywać będzie tendencja ku obniżeniu. Towar nawozowy z Galicji mimo znacznych zapasów amerykańskich na składach ma dobry odbyt po cenie nieco zachwianej. Dziś płacą centnar nafty z niemieckich prowincyj po 18 złr., z Galicji po 19 złr. amerykański zaś po 20¼ złr.

Wrocław dnia 20. lutego. Pszenica loco za 86 f. 75 sgr., żyto loco 84 f. 52 sgr., owies loco 50 f. 32 sgr. Rzepak loco 150 f. brutto 254 sgr. Olej rzepakowy loco 13 tal., na termina wiośniane 12¾ tal. Spirytus loco za 8000 Trall. 13 5/12 tal., na luty 13⅚ talarów, na kwiecień--maj 14⅙ talarów.

Szczecin dnia 20. lutego. Pszenica loco za 2125 fnt. 60 tal. Żyta kurs przeciętny loco 2000 fnt. 40 tal. na termina 41½ tal. Olej rzepakowy centnar 13 tal. na kwiecień --maj 12⅞ tal. Spirytus loco 80% Trallów 14¼ tal. na kwiecień—maj 14 7/12 talarów.

Wyciąg dziennika rzędowego *Gazety Lwowskiej z d. 21. lutego b. r.*

Edykta: Sąd obw. w Przemyślu uwiadamia spadkobierców Barbary Chmielewskiej, iż w sprawie ustnej p. Marji Rollev przeciw tymże pto ekstabulacji prawa dożywotniego izdebki do real. pod l. k. 138 położonej, ustanawia kuratorem p. dr. Skałkowskiego, zaś zastępcę dr. Dworskiego. Sąd kraj. Krakowski uwiadamia o śmierci Taibla Haas bez pozostawienia ostatniego rozporządzenia na dniu 14. stycznia 1825. zaszłej i wzywa mniemanego spadkobiercę Abrahama Haas, aby się w przeciągu roku od bież. daty do postępowania spadkowego zgłosił. Sąd kraj. Lwowski uwiadamia Berischa Bodeka właściciela częściowego real. pod l. 126¾ i l. 127¾ we Lwowie o egzekucyjnej sprzedaży tych realn. na dniu 28. marca b. r. na rzecz p. Wiktora Pepłowskiego pto 1425 złr. 90 cent. Cena szacunkowa ad 1) 1462 złr. 17 cent. ad 2) 2602 złr. 12 i pół cent w. a. kur. Dr. Adolf Rechen. Sąd pow. w Zaleszczykach, uwiadamia Franciszka Sturm o pozwie Wolfa Heitrner i Schmita Krämera pto wykreślenia kwoty 1000 złr. ze stanu dłużnego real. pod Nr. 109 tamże położonej. Termin rozprawy 23. marca b. r. kur. Dr. Zakrzewski. Sąd obw. w Rzeszowie ogłasza pub. sprzedaż połowy real. pod l. 212 — 232 tamże położonej, do masy Herca Mühlgramma należącej pto 500 złr. na rzecz Arona Triestera w terminach: 7. kwietnia i 12. maja. Cena szacunkowa 4674 złr. w. a. Sąd pow. w Brzeżanach uwiadamia Annę Górecką, Jana i Katarzynę Białoskurskiego, i Majera Schlomę Schrager o pozwie gminy Brzezany pto rozdziału wspólnej własności real. pod l. 30 na Adamówce położonej. Termin ustnej rozprawy naznaczono na dzień 15. marca b. r., kur. dr. Finkelstein. Sąd obw. w Przemyślu w sprawie wekslowej Mayera Berstein przeciw masie spadkowej Leopolda Haydera wzywa przez kur. dr. Regera posiadacza zaginionego wekslu detto Jarosław 18. kwietnia 1858. przez Leop. Haydera akcept wanego, aby w 45 dniach rzeczonemu sądowi przedłożył.

(*J. S.*) **Tarnów** 10. lutego. (*Poczta z Czarnej do Radomyśla*). Jak gdyby zaprawdę co telurycznego w tem było, że wszystko w naszym nieszczęśliwym kraju tylko na gorsze zmieniać się musi.

Temu zapewne nie winna tyle zła wola, jak raczej zapoznanie ze strony władz rządowych tej zasady: że każda instytucja i wszelka zmiana, aby odpowiedziały ostatecznemu swemu założeniu, wprowadziły w organizm ład i skład, a nie stały się wywrotem porządku, mogą nastąpić tylko za poprzedniem porozumieniem się ze stronami dotyczącemi, winne mieć przedewszystkiem na względzie interes ogółu.

To też w skutek tego lekceważenia głosu publicznego z jednej, a nałogu biurokratycznego z drugiej strony, który byle tylko nic nie uronić z przywłaszczonych sobie praw, radby rządzić nami bez nas do skończenia świata, dokonywują się przez władze rządowe, powtarzam, że nawet w dobrej wierze i bezwiednie, istne salto mortale.

Te uwagi nastręczyły mi się podczas ostatniej wycieczki do Radomyśla, z powodu zaprowadzonej właśnie zmiany w biegu poczty z Czarnej do Radomyśla i napowrót.

Od czasu zaprowadzenia komunikacji pocztowej Czarna-Radomyśl aż do 16. stycznia b. r., wychodził wóz pocztowy z Radomyśla do Czarnej codziennie zawsze o 9tej zrana, a wyczekując tamże na dworcu kolei pociągu osobowego i ciężarowych, ruszał napowrót tego samego dnia o 2. po południu do Radomyśla.

I ten kurs pocztowy był pod tym względem najodpowiedniejszy, a bądź co bądź, co do miejscowości i ruchu handlowego okolicy, nierównie fortunniej obmyślony i stosowniej urządzony, aniżeli obecny z dniem 16. stycznia b. r. zaprowadzony w ten sposób, że wóz pocztowy rusza z Radomyśla o 4. po południu na noc do Czarnej, a dopiero na drugi dzień powraca o 9. zrana do Radomyśla.

Gdy bowiem pierwej poczta całą przestrzeń tam i napowrót jednym dniem, notabene za dnia, odbyła, przesyłki z całej okolicy koncentrujące się w Radomyślu do południowego pociągu kolei zabrała, a co najważniejsza, podróżującym czy to w kierunku ku Powiślu, czy to ku Dębicy lub Tarnowowi, umożliwiała odbycie podróży za dnia, i to bez potrzeby dłuższego zatrzymywania się, to obecnie cały ruch o 12 godzin spóźniony jest a co gorsza, że podróżujący skazani są, aby mogli korzystać z poczty wozowej, na jazdę nocnym pociągiem. A co to za przyjemność przesiedzieć kilka godzin w Czarnej, zwłaszcza w porze zimowej i do tego w nocy, łatwo sobie wyobrazić, gdzie porządnego domu zajezdnego nie ma, a o spoczynku lub posileniu się ani myśleć nie można.

Uwziąść się trzeba, aby cały ruch pocztowy obmyślać i urządzać nie za dnia ale na noc. Już sam wzgląd na miejscowość, gdzie cała droga od Czarnej do Radomyśla jest piaszczysta, bagnista, częstokroć nie do przebycia, a na rzeczkach nie ma uczciwego, ba nawet żadnego mostku, nakazywał urządzić bieg pocztowy tylko za dnia, ileże przy komunikacjach głównym czynnikiem jest pokonanie wszelkich przeszkód z jednej, a bezpieczeństwo dla podróżujących i przesyłek z drugiej strony.

Ale nawet sam interes Zarządu pocztowego jest przeciw obecnemu urządzeniu. Bo na cóż łożyć niepotrzebny koszt na nocleg dla poczty w Czarnej, skoro snadnie bez tego obejść się może.

Byłem świadkiem ogólnego nieukontentowania mieszkańców Radomyśla i gmin ościennych z tej nowo zaprowadzonej zmiany. Wszyscy bowiem zgadzają się w tem, że aby nie narażać się na możebne niebezpieczeństwo w skutek jazdy z Radomyśla do Czarnej pod noc, zmuszeni będą, szczególnie przemysłowcy obmyśleć inny kierunek dla przesyłek pieniężnych; wypadki napadów i rabunków w onej okolicy dość często bowiem się wydarzają.

Tuszymy zatem, że c. k. Dyrekcja poczt wejdzie w słuszne utyskiwania Powiśla, i w dobrze zrozumianym interesie ogółu, dawniejszy bieg pocztowy z Radomyśla do Czarny i napowrót przywrócić zechce.

Ostatnie wiadomości.

Wczorajszy *Tagblatt* pisze: Przed niedawnemi jeszcze czasy zamyślał rząd sesję delegacyjną bezpośrednio zaraz po zamknięciu sesji Rady państwa zwołać około miesiąca maja. Ponieważ zaś, jak przed kilkoma dniami donieśliśmy, obrady sejmowe zaraz nastąpią po obradach Rady państwa, uwolnić by chciano posłów od nieprzyjemności zadośćuczynienia obowiązkom parlamentarnym w czasie upałów, zgodzono się więc obopólnie na propozycję, podług której zjazd posłów obydwu połów państwa najprawdopodobniej dopiero w sierpniu posiedzenia swe rozpocznie.

Dziennik węgierski *Ung. Lloyd* w ślad za pismami wiedeńskiemi, napisał silny artykuł przeciwko hr. Rozwadowskiemu, jako jeneralnemu koniuszemu, z powodu marnotrawienia pieniędzy rządowych na podróże, dyety i t. p. Ostatnie niemieckie dzienniki powtarzają te zarzuty, dodając nowe. Minister rolnictwa p. Banhans ma rozpocząć śledztwo i wysłać komisję do Radautz dla zbadania sprawy na miejscu.

Na tajnem posiedzeniu Izby niższej węgierskiej d. 19. b.m. pozwolono wytoczyć przeciw deputowanemu Mileticzowi (Serbowi) proces prasowy, tudzież wydać dep. Rakoczego sądowi karnemu (za zbrodnię oszustwa). Wytoczenia procesu przeciw deputowanemu Berzenczejowi (o zbrodnię dwużeństwa), nie pozwolono. W obronie ostatniego wystąpił Pulszky, zkąd przyszło do burzliwych scen.

Część biskupów czeskich zabiera się do powrotu z Rzymu do domu.

Dla ulżenia nędzy w Kotarskiem ma rząd zażądać kredytu 40—50.000 złr. Zapomoga ma być rozdana między tę cześć ludności, która skutkiem powstania utraciła swoje zapasy zimowe, tj. między powstańców.

W rajchstagu północno-niemieckim sprawa adresu upadła zupełnie. Na konferencjach członków wszystkich frakcyj okazało się, że adres, któryby przynajmniej przyłączenia Badenu do Związku półn. niem. żądał z naciskiem, nie jest na rękę, a z drugiej strony byłoby niebezpiecznie, postępowaniem zbyt mdłem zawieść oczekiwania narodowców południowo-niemieckich. Stało się nawet wątpliwem, czy przy rozbieraniu konwencji jurysdykcyjnej, z Badenem zawartej, wytoczyć debaty polityczne. Na interpelację Wiggersa odpowiedział minister Delbrück, że sejm meklemburgski zwołany został jeszcze w czasie, nim oznaczono termin zebrania się rajchstagu, a odwlec sejm było niepodobna z powodów podatkowych.

Parlement donosi, że d. 18. b. m. Ollivier na zgromadzeniu swego stronnictwa odrzucił myśl rozwiązania Izby, oświadczając, że ministerjum nie może i nie chce wyrzekać się Izby, której większość trzyma z rządem. Zgromadzenie postanowiło ułożyć motywowane przejście do porządku dziennego nad zapowiedzianą interpelacją Favra, z wyrażeniem rządowi zaufania.

Zeszłego poniedziałku deputacja paryzkiej narodowej gwardji wręczyła prezydentowi senatu petycję, opatrzoną kilku tysiącami podpisów. Petenci żądają przywrócenia statutu gwardji z r. 1851, powołującego do niej z małemi wyjątkami wszystkich Francuzów od 20. roku życia. Taką samą petycję wnieśli w Izbie Picard, Favre i Larrieu. Komisja Izby do spraw inicjatywy prawodawczej wniosła poprostu odrzucenie petycji z powodu, że żądanie jej nie jest na czasie.

Madrycki *Imparcial* z d. 19. b. m. donosi o wzmaganiu się znowu ruchów karlistowskich, mianowicie w północnych prowincjach Hiszpanii, dokąd się udało kilku przywódzców z Francji. Tenże dziennik ogłasza pismo ks. Montpensier, w którym dziękuje wyborcom Asturji i powiada, że dzisiaj Hiszpania z tradycji, adoptacji i przywiązania jest jego jedyną ojczyzną.

Rosetti wystosował obrażający list do prezydenta Izby rumuńskiej; z tego powodu po burzliwych zajściach dano surową naganę partji czerwonych. Siedmiu członków tego stronnictwa opuściło Izbę śród gróźb i protestów.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń dnia 22. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej toczyły się dalej rozprawy nad ustawą o podatku zarobkowym. Punkt projektu rządowego, aby pryncypałowie trudnili się poborem podatku zarobkowego od swoich robotników, odrzucono mimo przemowy ministra finansów. Następnie rozprawiano nad uwolnieniem wojskowych od podatku zarobkowego.

Paryż d. 21. lutego. W Ciele prawodawczem wniósł i motywował Favre swoją interpelację względem wewnętrznej polityki rządu. Podnosił on, że rząd, jeśli chce uchodzić za parlamentarny, winien odnowić Ciało prawodawcze. Na ten wypadek przyrzeka Favre rządowi poparcie swego stronnictwa, tj. lewicy.

Rzym d. 21. lutego. Pogłoska o zamiarze odroczenia soboru potwierdza się.

Kursa z dnia 21. lutego 1870.

godz. 1. min. 50 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 86.50. Akcje banku anglo-austr. 330.50. Anglo węg. 98.—. Akcje Karola Ludwika 235.25. Kolej siedmiogrodzka 168.—. Kolej południowa 243.60. Kolej alföldzka 173.25. Kolej państwowa 379.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 206.75. Kolej węg. półn.-wsch. 162.50. Kolej północna 212.25. Kolej Rudolfa 164.—. Kolej węg. wschodnia 95.75. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 73.50. Losy 1864 r. 121.10 Kolej Nadcisańska 241.50. Usposobienie stałe.

godz. 6. min. 10. popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 60.75. Akcje kredytowe 266.70. Akcje banku anglo-austriackiego 330.—. Bank obrotowy 118.—. Akcje Karola Ludwika 235.25. Kolej południowa 242.50. Franko-austr. 111.50. Akcje banku bud. 62.50. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku ludowego 68.50. Kolej Elżbiety 192.50. Losy 1860 r. 96.50. Napoleondor 9.90. Losy 1864 r. —.— Banku jeneraln. —.—. Tramvay —.—. Usposobienie mdłe,

Paryż. Renta 3% 73.62. Lombardy 495.—. Amerykańskie obligi —.—.

Berlin. Moskiewskie banknoty 74.⅛. Akcje kredytowe 145.⅛. Lombardy 132.—. Galicyjska kolej 96.⅛. Rumuńska 71.¾. Kolej państwowa 204.⅝. Na Wiedeń 82.15/16.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 21. lutego.	A. W. złr.	A. W. ct.
Renta w papierze	60	75
Renta w srebrze	70	80
Losy z roku 1860	96	40
Akcje Banku nar.	725	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	267	20
Londyn 10 fnt. szterlingów	124	05
Dukat cesarski sztuka	5	82½
Srebro za 100 złr. w. a.	121	25

Przyjechali do Lwowa dnia 22 lutego.

Hotel Europejski: Włodzimierz Cielecki z Byczkowic, Aleksander Krusenstern z Królestwa, Roman Bocheński z Tarnówki, Laurenty Lipski z Krasnego.

Hotel Angielski: Stanisław hr. Borkowski z Uhrynowa, Antoni hr. Dembiński z Nienadowa, Jan Czajkowski z Sarnik, Franciszek Sahaydakowski z Zazuliniec, Stanisław Czarnożyński z Nowosiółek, Emil Dworzak z Zimnej wody, Michał Niemczewski z Brodów.

Hotel Langa: Alfred Rzepliński z Oleska, Ignacy Förster z Wiednia, Józef Peyerl z Wiednia.

Hotel Krakowski: Narcyz Makowiecki z moskiew. Podola.

Wyjechali ze Lwowa dnia 22. lutego.

Teodor hr. Lańckoroński do Tartakowa, Kaźmierz Matkowski do Jezierzan, Feliks Rożański do Zarzycza, Juliusz Sierzputowski do Uhrynowa, Adam książę Poniński do Dobrostan, Edward hr. Stadnicki do Kresowic, Wacław Jełowicki do Chudyjowic, Karol Zaykowski do Złoczowa, Władysław Szalay do Strzałek, Albert Lehrfeld do Czerniowiec, Kajetan Wszelaczyński do Kopyczyniec.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa	o g.	5	m. 41	rano.
„ „ „	o „	5	„ 16	wieczór.
„ „ do Czerniowiec	o „	10	„ 49	rano.
„ „ „	o „	9	„ 48	wieczór.
„ „ do Brod. i Złoc.	o „	11	„ 9	rano.
„ „ „	o „	10	„ 8	wieczór
Przychodzą z Krakowa do Lwowa	o „	10	„ 9	rano.
„ „ „	o „	9	„ 28	wieczór
„ z Czerniowiec „	o „	5	„ 21	rano.
„ „ „	o „	4	„ 36	wieczór.
„ z Brodów i Złoc. „	o „	5	„ 4	rano.
„ „ „	o „	4	„ 16	wieczór

Poszukuje się Nauczyciela

słuchacza wydziału filozoficznego do dwóch uczniów z wyższego gimnazjum na wieś. Bliższa wiadomość w administracji *Gazety Narodowej.* 1421 3—3

PRZYJACIEL DOMOWY

pismo obrazkowe, istniejące już od lat 20. wychodzi obecnie razem z

Gazetą Wiejską

pismem poświęconem polityce i sprawom autonomicznym a szczególnie sprawom gmin wiejskich.

Najtańsze z pism polskich, oba te dzienniki kosztują razem rocznie 4 złr. 20 ct.; na „Przyjaciela Domowego" można osobno prenumerować za 2 złr. 50 cnt. rocznie, albo 1 złr. 30 cnt. półrocznie.

Zwracamy uwagę na zajmujący **Pamiętnik kapitana Gwardji Narodowej**, drukujący się w „Przyjacielu od Nowego roku.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzęda pocztowe, pod adresem: Po Administracji Gazety Wiejskiej i Przyjaciela Domowego we Lwowie.

Roczniki „Przyjaciela Domowego" z r. 1868 i 1869 po 1 złr. 50 ct. są jeszcze w zapasie. Drugie półrocze z r. 1869 jest do nabycia po 80 ct. 1420 2—3

Wydawca: *Karol Widmann.* Red. odpow. *Hipolit Słupnicki.*

Odezwa.

Do p. A.....a Z....a pensjonowanego c. k. kapitana w Sokalu, by zechciał uiścić się z długu honorowego, inaczej będę zmuszonym wykazać Jego wcale nieoficerskie postępowanie przed opinią publiczną i zapozwać Go sądownie. —

Brzeżany d. 8. lutego 1870.

1373 3—3 *Erazm Hoszowski.*

Bawarskie

Perły szklanne

we wszystkich kolorach i wielkości, dostarcza najtaniej

J. B. ULRICH,

1355 **Wiedeń**, Strohgasse Nr. 2. 6—10

Kasy ogniotrwałe

z fabryki F. Wertheima i Spółki w Wiedniu

utrzymuje na składzie

Arnold Werner

we Lwowie, niższa ulica Karola Ludwika, Nr. 4. i 5.

1313 4-12

Nasiona zbożowe i pastewne.

Owies Hopet oun, krótki	54 tl.	na mierzycę	6.—
„ Fahnen biały	52	„ „ „	5.—
„ Probstejski	57	„ „ „	4.50
Jęczmień Chevalier, wczesny	72	„ „ „	6.—
„ victoria wielki	76	„ „ „	6.50
„ Probstejski	77	„ „ „	6.—
Pszenica jara, gładka lub wąsata		„	8.—
Żyto jare		„	7.—
Lucerna prawdziwie francuzka wied. cet.	36 do		38.—
Koniczyna chmielowa do paszenia		„	14.—
Esparseta 16 zł., sperkula	największa		12.—
Kukurudza amer. koński ząb		„	8.—
Rajgras angielski		„	20.—
„ francuzki		„	24.—
„ włoski		„	22.—
Tymotenusz całkiem czysty i		„	20.—
Kostrzewa owcz		„	22.—
Trawa miodowa (kostrzewa)		„	34.—
Buraki pastewne olbrzymie		„	36.—
„ burgundzkie		„	20.—
„ „ żółte z Oberndorfu		„	22.—
„ „ olbrzymie podługowate		„	26.—

Jodła biała, 20 zł., świerk 28 zł. sosna biała 90 zł., sosna czarna 75 złr. Modrzew 1. 60 zł., jawor 16 zł., jasion 12 zł., olsza 25 zł., akacja 18 zł. Wszystkie nasiona niezawodnie kiełkujące i świeże. Cennik na żądanie. 1193 6—6

Eifler et. Comp.

Samenhandlung, Wien, III. Hauptstrasse 10

Zęby i szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bolu.

BÓL ZĘBÓW

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1180 12—?

Dentysta J. WEISS, były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

Obecnie zamieszkały we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 18.

DRAGEES de GELIS et CONTE.

PREPARAT z MLEKANU ŻELAZA Potwierdzony przez **CESARSKĄ AKADEMJĘ** medyczną w Paryżu. Pozyskał uznanie akademji w skutek licznych i przekonywujących doświadczeń, dokonanych przez komisję złożoną z panów profesorów Bouilland, Fouguier et-Bally.

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innemi preparatami żelaznemi, potwierdzona została później jeszcze w skutek doświadczeń fizjologicznych zamieszczonych w rapporcie przedstawionym tejże akademji 13. lipca 1858 r. 1015 16—24

Dla tego to **DRAGEES de GELIS et CONTE** są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw *bladaczce* (chlorose) *upławom, dla ułatwienia periodycznego odpływu regularności u młodych osób i dla wzmocnienia ciałotworu delikatnego obojej płci.*

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na której znajduje się podpis P. **LABELONYE**, utrzymującego skład główny, ulica d'Aboukir, Nr, 99 w Paryżu. We Lwowie w aptece p. **Mikolascha**, w Krakowie w aptece p. **J. Tranczyńskiego**, w Brodach w aptece p. **Kullak.**

ASTMY. **Duszność, chrypka, katary zadawnione** i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek antiastmatycznych p. **dr. Levasseur**, 19, rue de la Monnaie w Paryżu. 1031 3—?

Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Piotra Mikolascha**, w **Krakowie** w aptece p. J. Tranczyńskiego, w **Brodach** u p. Michała Kullaka.

Królewska akademia rolnicza

w Proszkowie na Górnym Szlązku.

Letni kurs zaczyna się z dniem 25. kwietnia. Kurs jest dwuletni. Rozmaite przedmioty z dziedziny filozofii, nauki, gospodarstwa narodowego, krajowego i leśnictwa, nauk przyrodniczych, weterynarji, budownictwa i matematyki będą w systematycznym następstwie zgodnie z charakterem i zakresem wyższego zakładu przez 16 docentów wykładane. Bogate zbiory i rozmaite umiejętne i praktyczne środki pomocnicze w udzielaniu nauki do rzędu ktorych zalicza się obszerne gospodarstwo wiejskie, ułatwiają postęp. Opłata za wykłady wynosi za dwa lata 100 talarów. Bliższych wiadomości dotyczących akademii i jej urządzenia udziela chętnie podpisany dyrektor.

Proszków na Górnym Szlazku w styczniu 1870.

Dyrektor król. akademii rolniczej, tajny radca rządowy

1425 1—1 **Dr. Settegast.**

Cena w w. a. ¼ fnt. 3 złr. 60 ct. ½ fnt. 1 złr. 80 ct. ⅓ fnt. 90 ct. ⅕ fnt. 50 ct.

Uwieńczony nagrodą w Paryżu 1867.

Biały

SYROP PIERSIOWY

G. A. W. Mayera w Wrocławiu.

Cena w w. a. ¼ fnt. 3 złr. 60 ct. ½ fnt 1 złr. 80 ct. ⅓ fnt. 90 ct. ⅕ fnt. 50 ct.

Zastrzega się przed fałszowaniem. Syropu piersiowego.

Proszę zwrócić uwagę na moją pieczątkę i etykietę.

Niezrównany środek domowy przeciw zastarzałemu kaszlowi, długoletniej chrypce, zaflegmieniu, kokluszowi, katarowi i zapaleniu gardła i kanału oddechowego, ostrego i chronicznego kataru piersiowego i płucowego, kaszlania i plucia krwią i astmy.

Świadectwo.

Gdyśmy tej wiosny, a mianowicie w miesiącu marcu w skutek ustawicznych wiatrów północnych na katary chrypki itd. słabości zaniemogli, leczyliśmy się syropem A. G. Mayera kupionym w handlu u W. Hesse. Skutki były prędkie i trwałe, gdyż i ja nie będąc od tej słabości wolnym, używałem także tego syropu, który mnie wyleczył, i dlatego mogę go najusilniej słabym polecić.

Halle. **Dr. Weber**, lekarz.

Powyższy Syrop piersiowy, jedynie prawdziwy, po cenach powyższych, wyłącznie dostać można we **Lwowie** tylko u **Zygm. Ruckera**, w aptece pod „Srebrnym Orłem" u **Piotra Mikolascha**, w aptece pod „Gwiazdą"; i u Adolfa **Berlinera**, apt. pod Opatrznością, w **Stanisławowie** u p. **Stechera** aptekarza. 1059 9—25

Każda flaszka zaopatrzoną jest w wypaloną firmę.

Pierwsza i najdawniejsza

FABRYKA

c. król. wyłącznie uprzyw. i (jak żaden dotąd wyrób) odszczególniona 20 medalami

Przenośnych Lodowni

Antoniego Wiessnera w Wiedniu,

Wiedeń, Hauptstrasse Nr. 60 (im abgebrannten Hause)

Poleca swój wielki skład, nietylko we wszystkich częściach Europy, ale już także w Indjach, Egipcie i Ameryce od dawna używanych, i przez wszystkich znawców i posiadaczy hotelów, kawiarzy, traktyjerników, cukierników i prywatnych za praktyczne uznanych i poszukiwanych **przenośnych ludowni**, służących do utrzymania potraw i napojów, tudzież najnowszych **chłodników** na wodę, praktycznych rezerwoarów do przechowania i wyrabiania lodów, osobliwie przydatne dla szpitalów a to: do utrzymania i przenoszenia w porze letniej lodu.

Poleca dalej jako najlepsze i najwięcej poszukiwane, w całym świecie zaprowadzone c. k. wyłącz. uprz. na wystawach odznaczone, i tylko w mojej lejarni wyrabiane, tak zwane A. Wiessnera

metalowe pipy do musowania i czopy

(Metall-Mousseux-Pipen und Fassspunde,)

które są zawsze w zapasie po znanych tanich cenach. W końcu zwracam uwagę traktyjerników i szynkarzy piwa na nowo wynalezione, przez A. Wiessnera c. k. wyłącznie uprzywiliowane 1334 3—3

Konewki Bierfänger,

w których każda kropla ściekającego piwa znowu się oczyszcza i do picia służyć może. Na zamówienia wyrabiam maszyny do wyciągania napojów z piwnicy, przenośne lodownie i pipy do musowania naprawiam i wymieniam. Rysunki i cenniki na żądanie bezpłatnie.

Dla miłośników sportu łyżwowego

Prawdziwe angielskie patentowane łyżwy

najnowszej i najpraktyczniejszej konstrukcji w wielkim wyborze

dla **dzieci** para po 90 ct., 1 złr. 20 cnt., 1 złr. 60 cnt., 2 złr.

dla **pań** para po 1 złr 50 ct., 2 złr., 2 złr. 50 cnt., 3 złr., 4 złr. z przyborami.

dla **mężczyzn** para po 1 złr. 50 cnt., 2 zł 2 złr. 50 cnt. 3 złr., 4 złr. 5 złr: z przyborami.

Jacques Haines patentowane łyżwy

wyrabiane podług systemu sławnego mistrza łyżwowego. Kompletne para dla pań lub mężczyzn po złr. 4, 5, i 6.

Rzemyki do sukien męzkich lub damskich po 45 cnt. i 65 cnt. Ostrogi do ochrony pantalonów para 10 cnt.

Wyłącznie do nabycia w składzie fabrycznym.

A. Friedmann, Wien. Praterstrase 26.

NB. Podług doświadczonej przepowiedni 100 letniego kalendarza Knauera zima tegoroczna będzie najostrzejsza tego stulecia. 1103 17—24

Wiedeńskie

Towarzystwo Izby Wymiany

z kapitałem akcyjnym 3 miliony złr.

kupuje i sprzedaje effekta państwowe i przemysłowe, losy, monety złote i srebrne, promesy na wszystkie ciągnienia, załatwia sprawy wekslowe i listów kredytowych (przekazy) wystawione na wszystkie znaczniejsze miejsca Europy i Ameryki, tak na rachunek tutejszych giełd, jakoteż na zagraniczne najrzetelniej. —

Wiener Wechselstuben-Gesellschaft,

1379 3—24 **Wiedeń, Graben Nr. 8.**

Ważne dla każdego!

Bielizna męzka

Koszule perkalowe sztuka od złr. 1.30 do 3.50. | Koszule płócienne od złr. 2 do 15.

Kalesony

od złr. 1.30 do złr. 2.20.

Bielizna stołowa

Serwety do kawy białe i kolorowe.

Serwetki deserowe i ręczniki.

Firanki szwajcarskie

1 łokieć **wiedeński** od 65 cnt. do złr. 1.20

Firanki gipiurowe

1 okno od złr. 6 do złr. 24. 1383 2—2

niemniej

Dywaniki na podłogę

1 łokieć **wiedeński** od **40** cnt. do **85.**

w Magazynie

Zygmunta Steif.

Ważne dla każdego!

Leih-Bibliothek. Musik-Leih-Institut.

Księgarnia **KAROLA WILDA** we Lwowie poleca swoją

CZYTELNIĘ

dzieł polskich, francuzkich, niemieckich i angielskich **18.000 tomów**, tudzież

WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH

30.000 sztuk. 1090 5—?

☞ Bardzo korzystnem jest

Abonament na nuty z premią bezpłatną

w nutach lub rycinach

według własnego wyboru abonentów, z obfitych zasobów księgarni, aż do wysokości **10 złr. w. a.**

Warunki rozsełają się bezpłatnie franko.

Cabinet de lecture. Circulating library.

CENNIK

APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej.

PIOTRA MIKOLASCHA

We Lwowie.

Dra Lutzego w Köthen:

Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia	8 złr.	— ct
„ „ 60 „ „	12 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „	15 „	— „
„ „ 144 „ „ „ „ „	24 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „ „ rezerwowa	25 „	— „
„ „ 24 „ „ „ „ „	12 „	— „
„ na anginę z broszurką	2 „	— „
„ od bolu zębów	2 „	50 „
„ „ cholery	2 „	— „

Dra. F. A. Güntbera w Langensalza:

Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „	18 „	50 „
„ „ 60 „ „ „ „ „	11 „	50 „
„ „ 48 „ „ „ „ „	8 „	50 „
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia	10 „	50 „
„ „ 80 „ „ „ „	9 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „	6 „	— „
„ „ 44 „ „ „ kieszonkowa	6 „	50 „

Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:

Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	30 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „	22 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „ „	18 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „ „	12 „	— „

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:

Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	5 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „ „	7 „	50 „
„ „ 60 „ „ „ „ „	10 „	50 „
„ „ 80 „ „ „ „ „	14 „	— „
„ „ 120 „ „ „ „ „	20 „	— „
„ „ 160 „ „ „ „ „	25 „	— „
„ „ 180 „ „ „ „ „	28 „	— „
„ „ 240 „ „ „ „ „	35 „	— „
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia, w pularesie	6 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „ „	10 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „ „	13 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „	16 „	— „
Każdy środek pojedyńczo	— „	18 „

Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tejsamej, o połowę drożej od cen powyższych

Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego	— złr.	50 ct.
Dr. Günthera środ. dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej flaszka	1 „	— „
Kawa homeopatyczna dr. Lutzego paczka	— „	15 „
z żołędzi ¼ funtowa „	— „	10 „
Czekolada homeopatyczna funt	1 „	50 „
Cukier mleczny „	2 „	— „
Maczek homeopatyczny „	2 „	— „
Opłatki homeopatyczne „	— „	— „
Spirytus homeopatyczny „	2 „	— „

Dzieła homeopatyczne:

1. **Nauka homeopatji** dr. Lutzego w języku niemieckim	4 złr.	
2. Tożsamo dzieło spolszczone przez dr. Kaczkowskiego	5 „	
3. **Lekarz domowy** Podwysockiego	5 „	
Weterynarja Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie	2 „	1061 4—?

Reprezentacja

austr. Banku dla kredytu i zaliczek hipotecznych

(Oester. Hypothekar-Credit und Vorschuss-Bank)

we Lwowie ulica Pojezuicka Nr. 169¾ w domu bar. Romaszkana przyjmuje wszelkie zlecenia pożyczek na hipotekę, realności i dóbr ziemskich, które wykonuje bez zwłoki i pod warunkami najkorzystniejszemi. 1369 3—3

Zlecenia nadesłane wprost do Reprezentacji we Lwowie (Nr. 169¾) będę załatwione **bez wszelkiej prowizji.**

Cennik 1428 1-2
nasion erfurtskich
JARZYNNYCH I KWIATOWYCH
KAROLA GLANZA
we Lwowie plac Marjacki, l. 19 miasto.

Jarzyny.

Nr. 1. Karfioły erfurtskie najwcześniejsze łut ct. 85; 2. Karafioły cypryjskie wczesne 50; 3. Karafioły azjatyckie późne 50; 4. Brokoli francuska biała 10; 5. Kapusta holenderska biała do kwaszenia 10; 6. Kapusta najwcześniejsza cukrowa 15; 7. Kapusta ulmska cetnarowa późna 18; 8. Kapusta erfurtska olbrzymia biała 18; 9. Kapusta czerwona wczesna na sałatę 20; 10. Kapusta włoska wczesna karłowa 18; 11. Kapusta żółta zimowa 15; 12. Jarmuż zielony lub niebieski 6; 13. Galarepa angielska szklista wczesna 15; 14. Galarepa wiedeńska karłowa 18; 15. Galarepa letnia biała lub niebieska 12; 16. Galarepa późna biała 12; 17. Brukiew żółta melonowa 6; 18. Koper 3; 19. Migdałki ziemne (dla chorych na kawę) 10; 20. Rzeżucha 3; 21. Pomidory 12. 22. Lewanda 12; 23. Majeranek 12; 24. Rozmaryn francuski 25; 25. Pietruszka do zrzynania 3; 26. Pietruszka karłowa lub długa cukrowa 4; 27. Papryka hiszpańska długa 20; 28. Szpinak okrągło-listny 3; 29. Szpinak długo-listny 4; 30. Marchew holenderska krótka wczesna 10; 31. Marchew z Altringham olbrzymia cukrowa 8; 32. Marchew pastewna olbrzymia zielona 8; 33. Skorzonera 15; 34. Selery erfurtskie 10; 35. Cwikły ogrodowe najprzedniejsze 6; 36. Sałata kamienno-głowiasta wczesna żółta 16; 37. Sałata paryzka cukrowa 15; 38. Sałata jajowa wczesna 15; 39. Sałata Endywia pełna drobna kędzierzawa 6; 40. Cebula erfurtska czerwona 16; 41. Cebula z Valencji biała wczesna 16; 42. Cebula Madeira płaska olbrzymia 16; 43. Pory 10; 44. Rzodkiewka majowa okrągła biała lub różowa 6; 45. Rzodkiewka miesięczna czerwona lub fioletowa 6; 46. Rzodkiew zimowa czarna długa 6; 47. Ogórki chińskie wężowe zielone 30; 48. Ogórki Arnstadzkie olbrzymie 10 ziarnek ct. 25; 49. Ogórki zwykłe długie 20; 50. Ogórki najwcześniejsze drobne gronowe 30; 51. Karczochy francuzkie zielone 40; 52. Kawony cukrowe 1 szczypta 5 ct.; 53. Melony ananasowe lub mięszane 10; 54. Arbuzy do jedzenia 10; 55. Groch Marow angielski, lub cukrowy szablasty 1 funt 50 cnt.; 56. Groch Laxton olbrzymi słodki 1 łut 5 cnt.; 57. Fasola szparagowa 1 funt 50 cnt.; 58. Mak biały 1 łut 4 ct; 59. Mak niebieski 3.; 60. Lucerna prowancka 1 funt 75 cnt.: 61. Mieszanka na trawnik 40 cntw; 62. Buraki pastewne olbrzymie 45 cnt.

Kwiaty:

63. Astry piórkowe czyli rurkowe, szczypta 8 centów; 64. Astry karłowe 10; 65. Astry olbrzymie cesarskie 10; 66. Astry ranunkułowe 10; 67. Balsaminy kameliowe 20; 68. Balsaminy bankietowe 20; 69. Lewkonie jesienne lub zimowe 12; 70. Amarant dwubarwny (nieśmiertelnik) 5; 71. Ammobium alatum 10; 72. Antirrhinum majus (Lwia paszcza) 5; 73. Bellis perenis (Stokrótka) 15; 74. Calliopsis Zazdrośnica 6; 75. Cacalia 5; 76. Celosia crist. koguci grzebień 8; 77. Delphinium Ostróżka pełna 5; 78. Dianthus laciniatus Goździki kędzierżawe 15; 79. Dianthus Heddewigi Goździki poprawne 15; 80. Dianthus caryo. Goździki ogrodowe pełne 15; 81. Elichrysum Nieśmiertelnik 5; 82. Gomphrena 5; 83. Gypsophila elegans. 5; 84. Gypsophila rosea 5; 85. Gallardia picta 5; 86. Lathyrus odoratus Jasiek pachnący 5; 87. Linum grandiflorum Len 6; 88. Lobelia erinus 8; 89. Lychnis fulgens Ognik 6; 90. Mimulus cardinalis Figlarz 10; 91. Mirabilis Jalapa Dziwaczka 5; 92. Nemophilia gajowy kwiat 5; 93. Nicterina nocne ptaszki pachnące 12; 94. Papaver mur. Maczek pełny 5; 95. Petunia hybrida 10; 96. Phlox drumondi Płomiennik 8; 97. Portulaca 8; 98. Reseda odorata 5; 99. Ricinus africanus 5; 100. Salpiglossis grf. Tujałka 6; 101. Scabiosa major 5; 102. Schizanthus retusus 5; 103 Senecia eleg. nadobny starzec 12; 104. Tropeolum majus Nasturcja 5; 105. Thumbergia alata 15; 106. Verbena hybrida 20; 107. Viola tric. maxima. Bratki mięszane 10; 108. Zinia eleg. 8 centów.

Kwiaty wazonowe i zimotrwałe.

109. Alibea rosea. Malwy pełne szczypta 8 c.; 110. Acacia farn. (pachnąca) 8; 111. Acacia lophanta 10; 112 Calceolaria hyb. pantofelek damski 30; 113. Cineraria hybr. 40; 114. Cobea scandens 20; 115. Heliotropium 25; 116. Lantana 10; 117. Mimosa pudica 10; 118. Pelargonium zonala 30: 119. Pelargonium fancy 10 ziarn 45 cnt.; 120. Anemony zawiłek 12 sztuk 55 cnt.; 121. Ranunculus najpięk. 35; 123 Gladiolus byzantinus 95; 123 Gladiolus Colvillis 1 złr. 15 cnt.

Pasztety Strassburskie
w kiszce

z gęsiej wątróbki z truflami, i z wątróbki z sardelami: otrzymali zupełnie świeże i polecają 1439 (1—1)

Markiewicz i Wojczyński,
we Lwowie w rynku pod liczbą 161.

Zakład wyrobów machin
ROLNICZO-GOSPODARCZYCH
Kajetana Kwaszyńskiego
we Lwowie,

uwiadamia szanownych P. T. gospodarzy, że przy tymże Zakładzie otworzona lejarnia części maszyn z żelaza, mosiądzu i metalu jest w codziennym ruchu, pozyskuje odlewy tak własnych modeli, jakoteż i każdego dostarczonego modelu i rysunków i uskutecznia takowe w najkrótszym czasie przy najstosowniejszych cenach. 1 1—6

1444 1—5

Ogier

złotogniady, siedmioletni — 15 miary 3 cale, stada Jezupolskiego, jest do nabycia w Jurowcach pod Sanokiem, ost. poczta Grabownica.

Przestroga.

Dowiedziawszy się, jakoby na nasze nazwisko opiewające weksle w obiegu się znachodziły, oświadczamy, że my takowych nie wystawiali, ani akceptowali jakoteż i nadal akceptować i płacić nie będziemy; zatem przestrzegamy, aby je nikt ani kupował, ani też na takowe co kredytował. 1443 1—1

Karol i Antonina Stegl.

Na bale
sprowadziłam

kwiaty paryskie, stroiki, ubrania, czepeczki itd., oraz są w najnowszym guście kapelusze francuskie i okrągłe, kapiszony, baszliki i nowy rodzaj okrycia głowy (Eugenia zwany) które teraz otrzymałem i polecam takowe po miernych cenach Szanownej Publiczności.

M. Topolnicka
przy ulicy N wej pod l. 281

Zamówienia z prowincji mogą być w jak najkrótszym czasie wykonane.

Zręczna panienka znajdzie także u mnie umieszczenie. 1441 (1—1)

Realność do sprzedania.

Zamierzając przesiedlić się do innego miasta, **mam w Zborowie** przy stacji kolei żelaznej Złoczowsko-Tarnopolskiej, z wolnej ręki do sprzedania **realność, obejmującą 20 morgów pola ornego i 4 morgi ogrodu i młodego rodzącego sadu wraz z nowym domem i zabudowaniami gospodarskiemi.**

Leon Brust
1375 (3—3) w Zborowie.

Dzierżawa polowania!

W lasach, około 2 00 morgów w jednej przestrzeni, obfitych w zwierzynę, mianowicie dziki, wilki, lisy sarny i zające, jest polowanie na trzy lata do wynajęcia, po rocznych 200 złr. z dodatkiem 2 dzików, 6 sarn i 12 zajęcy. — Lasy te leżą 2 mile od Stryja, 3 mile od kolei czerniowieckiej. — Bliższa wiadomość u pana Karchezego, adwokata w Stryju. 1437 *1—1*

SYROP
uspakajający bole

p. J. Laroze, aptekarza w Paryżu.

Wszyscy lekarze zgadzają się z tem, że potas bromu w czysto-chemicznym stanie, wywiera skutek uspokajający, osobliwie przy afektacjach nerwowych.

W połączeniu z syropem ze skórek gorzkich pomarańcz, którego skuteczne działanie na funkcje żołądka i wnętrzności jest znane, można ten środek bez najmniejszej obawy używać, a to: **przeciw kurczom serca, przeciw zwichnięciem trawieniu żołądka**, a w kanałach oddechowych przeciw **migrenie, słabościom nerwowym, i irrytacji nerwów u ciężarnych kobiet.** Dla dzieci cierpiących **na bezsenność osobliwie w przypadłościach kaszlu przy wykłuwaniu się zębów** — używa się ten syrop jak najlepszy środek.

Fabryka i skład dla rozsyłki: J. F. Laroze et Co., 2. Rue de Lions-Saint-Paul, Paris.

Składy: *we Lwowie* u **Zyg. Ruckera i Adolfa Berlinera** apt., *w Krakowie* u **Siedleckiego.** 1416 1—?

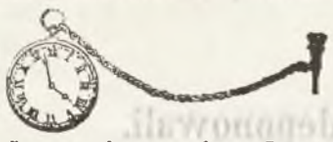

Nie do uwierzenia ale przecież prawdziwe.

Oryginalne Rzetelne za bez cen. 1054 9—12

Nikt na świecie nie jest w stanie niżej poszczególnione zegarki sprzedawać po tak nizkich cenach.

Zegarki ze srebra chińskiego po 3 złr. 50 cnt. Zegarki ze złota talmi po 4 złr. 50 cnt.

Prawdziwy angielski w ogniu pozłacany lub srebrny chronometr, z podwójną kopertą, ładną emalją kryształowemi szkiełkami, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i z medalionem kosztuje 20 złr. w najładniejszym futerale.

Prawdziwe złote chronometr angielskie z pojedyńczą kopertą, i szkiełkami krzyształowemi z łancuszkiem i medalionem w szkatule 17 złr.

Angielskie srebrne cylindrowe zegarki ze szkiełkami krzyształowemi, wskazówką minut, z łancuszkiem medalionem 10 złr.

Te same cylindrowe zegarki, w ogniu pozłacane z mechanizmem roklowym 12 złr.

Srebrne wychwyty kotwiczne, ze szkiełkami krzyształowemi i sprężyną 15 złr.

Srebrne wychwyty kotwiczne, remontoary bez kluczyków do nakręcania ze szkiełkami krzyształowemi, w drewnianym futerale po złr. 26, 8, 30.

Takie same złote po złr. 65, 75, 95

Zegarki damskie srebrne ze szkiełkami krzyształowemi, w miniaturowym formacie, nalepiej w ogniu złocone, wraz z łańcuszkiem w futerale po złr. 19 i 20 w najładniejszym futerale.

Takie same z podwójną kopertą i łańcuszkiem po złr. 18.

Srebrne zegarki cylindrowe damskie w ogniu złocone po złr. 20.

Złote (próby 3.) zegarki damskie ze sprężeną szkiełkami kszyształowemi po złr. 22. 24. 25, 27,

Złote zegarki wysadzane dyamentami po złr. 40. 50. 60.

Złote remontoasy po złr. 60. 80 do 100.

Zegarki ze złota talmi, z podwójną kopertą, sawonety ze wskazówką minut, szkiełkami krzyształowemi, mechanizmem z niklu, wraz z prawdziwym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem w futerale, wszystko za złr 16. i 17.

Łańcuszki złote, długie i krótkie po złr. 15, 20, 30, 50 do 100.

Łańcuszki srebrne po złr. 2, 3, 4, 6, do 10.

Łańcuszki ze złota talmi długie i krótkie po złr. 1.50. 2.50. 3 do 5.

Na wszystkie zegarki daje się 3letnią rękojmię.

Do czytelników.

Za nadesłaniem należytości w gotówce lub za zwrotem pocztowem, załatwiam każde zamówienie w 24 godzinach, zaś te których się nie podobały zamieniam bez trudności.

PHILIP FROMM
Uhren Fabrikant
Wien. Rothenthurmstrasse nr. 9
naprzeciw **Wollzeile.**

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości uprawm przeto odróżniać od podobnych pośledniejszych.

Wszyscy ci, którzy zegarki kupują lub kupić zamyślają raczą się pierwej do mnie udać pisemnie.

Samuel Kryss

agent komis. zleceń przy trans. bydła w Oświęcimie,

podaje pp. kupcom i właścicielom do wiadomości, że podług najnowszego zaprowadzenia, woły wprost do Wiednia transportowane, muszą być w Oświęcimie karmione, i wozy pociągowe zmieniane, ztego tez względu, upraszam pp. kupców i właścicieli, ażeby zawczasu u mnie potrzebną ilość karmy zamówili, oraz i ilość wagonów oznaczyli — gdyż bez zamówienia nie byłbym może w stanie na prędce zadosyć uczynić żądaniom.

W końcu muszę dodać, iż podczas ostatnich wypadków w Oświęcimie, nie brałem żadnego udziału.

Adres: **Samuel Kryss**, Vieh Commissions-Agent in **Oświęcim.** 1435 2—3

W Wiedniu am Graben Nr. 3.
KELLER i ALT,
sprzedają

po wszelkich cenach możebnych z powodu odstąpienia swojego lokalu austrjackiemu, centralnemu bankowi — wszystkie swe zapasy najwykwintniejszych

ubiorów męzkich i futer,

upraszają przytem szan. publiczność, ażeby przez naniejsze kupno się przekonała, że u nas suknie

prawie nic nie kosztują
i polecają 1043 19—?

ubrania balowe i salonowe,
surdut lub frak, pantalony i kamizelkę
po 24 zł. 50 cnt.

SURDUTY ZIMOWE
w najlepszym gatunku 8 złr.

Futra do podróży

podszyte baranami lub lamowane szopami. 45 złr. szopy po 70 złr.

Przy zamówieniach z łaskawem oznaczeniem miary objętości piersi wierzchem (naokoło piersi i pleców), objętości stanu (dokoła korpusu), długości kroku (od samego kroku aż do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego do każdej posyłki poświadczenie przyłączamy, w którem się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiejkolwiek przyczyny wymaganiom nie odpowiedzą, bezwarunkowo z powrotem odebrać.

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukni w Wiedniu
Graben, Nr. 3, zum „Stock im Eisen."

Wielki skład
TOWARÓW FRANCUSKICH
w hotelu Langa we Lwowie.

Podpisany przybył z wielkim wyborem towarów jedwabnych lugduńskich, jako: czarnych i kolorowych kitajek, gros-grain, moire antique, fularów — z zaręczeniem trwałości kolorów; dalej znajduje się w tym składzie piękny wybór najnowszych kaftanów wyszywanych złotem, dalej biżuterje paryskie i orientalne, a nakoniec inne artykuły toaletowe itd. itd.

Verdier z Paryża.

Rudolf Wissmüller

przy ulicy Szerokiej Nr. 7¾ we Lwowie,
otrzymał właśnie wielki zapas
OBIĆ POKOJOWYCH.

Tuszę, iż przez moją długoletnią praktykę w tym zawodzie udało mi się zjednać wzięcie u szanownej Publiczności, że tak pod względem powierzonego mi doboru jakoteż i gustownego udekorowania tapetami pokojów i sufitów potrafię się wywiązać ku ogólnemu zadowolnieniu. Teraz zaś kiedy samoistny sklep otworzyłem, będzie tem większem moiem staraniem, ażeby nietylko wzięcie moje i nadal utrzymać, ale aby i dalsze względy zamawiających u mnie sobie zaskarbić.

Udzielam i przesyłam także na każde żądanie próbki wszelkich obić do wyboru i proszę o łaskawy udział. — 1440 1—6

Maszyny do szycia

wszystkich systemów
sprzedaje

ALBERT H. CURIEL w Wiedniu Mariehilferstrasse 70.

tylko
en gros.

1424 1—4

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Filia c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego
we Lwowie

podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe z dniem **31. stycznia 1870** zastawy, mianowicie:

kosztowności i inne towary,

w dniach 1. i 2. marca 1870 r. w lokalu Filii, pod nr. 357 miasto, przy placu Kastrum w drodze publicznej licytacji za gotową zapłatę sprzedawane będą. 1435 1—3

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r 1855.

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: **w aptece pod Bocianem w Wiedniu.**

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich i każdy papierek jedną dozę zawierający, dla rozróżniania od podobnych innych wyrobów opatrzonym jest moją* ***marką ochrony.***

Cena jednego oryginalnego pudełka 1 złr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co twierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadsyłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpieniach nerek, nerwowym bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji hypochondrji skłonności do wymiotów i t. p.

Skład tego proszku utrzymują:

we Lwowie apt. **P. Mikolasch. A. Berliner. Z. Rucker. Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski. J. Pipes,**

w **Białej** Keler apt. i J. Berger.
„ **Brzeżanach** B. Fadenhecht,
„ **Brodach** F. Gomuliński,
„ **Chodorowie** Z. J. Krynicki,
„ **Czerniowcach** J. Różański,
„ „ Ig. Schnirch.
„ **Husiatynie** A. Sadtlberger.
„ **Kaliszu** J. Puchalski,
w **Kaliszu** F. Hildebrand,
„ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap.
„ „ M. Jawornicki,
„ „ Józef Jahn,
„ „ Józef Tranczyński,
„ **Nowym Sączu** Kosterkiewiczowa wdowa,
„ **Nowym Targu** C. Lauer,
w **Podgórzu** S. Schlesinger,
„ **Przemyślu** Gaidetschka,
„ „ E Machalski,
„ **Rzeszowie** J. Schaiter i sp.,
„ **Samborze** Kriegseisen,
„ **Stanisławowie** Stecher v. Sebenetz,
„ **Stryju** K. Krzyżanowski,
w **Suczawie** E. Botczat.
„ **Tarnopolu** A. Morawetz.
„ **Tarnowie** W. T. A. Wielogórski,
„ **Wadowicach** F. Foltin.
„ **Zaleszczykach** J. Kodrebski,
„ **Złoczowie** O Fadenhecht,
„ **Żółkwi** Jul. Nablik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych, w szkorbutach i słabości* ***Rachitis.*** Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów, rybich nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek i **znajduje sie we flaszkach w tym samym skutecznym stanie jak go natura wydała.**

Każda flaszka, dla różnicy od innych gatunków tranu wątrąbianegoz opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem

Cena całej butelki 1 złr 80 cnt. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

1065 8—99 **A. Moll,** aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Ces. król. uprzywil. galicyjski

Zakład Kredytowy Włościański

wydaje we Lwowie i przez swoje biura zaliczkowe po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z **10** dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ z **30** „ „ „

Asygnacje te wypłaca Zakład **we Lwowie** i **w biurach zaliczkowych** po powiatach, w których takowe podjęte zostały; a na osobne żądanie wydaje się także asygnacje kasowe **płatne w Wiedniu** w Banku związkowym (Vereinsbank).

Również nabyć można w Zakładzie i w biurach zaliczkowych

LISTY ZASTAWNE
Zakładu Kredytowego Włościańskiego

w sztukach po

100, 500 i 1000 złr. w. a.,

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę**, są **wolne od opodatkowania** i wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu.** Kupony tychże listów płatne są **we Lwowie w biurach zaliczkowych po powiatach** i w Banku Związkowym **we Wiedniu.**

1086 16—20 **Dyrekcja.**

OBWIESZCZENIE.

Czternaste zwyczajne walne Zgromadzenie

Akcionarjuszów cesar. król. uprzywiljowanego austrjackiego

Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu

odbędzie się we czwartek dnia 31. marca b. r. o godzinie 6. wieczór

w Wiedniu w małej sali Towarzystwa muzycznego w mieście, Künstlergasse nr. 3.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z zamknięcia rachunnków roku 1869 i uchwalenie postanowienia względem tegoż.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1869.
4. Wniosek Rady zawiadowczej o zmianę niektórych postanowień statutów Towarzystwa.
5. Wybór pięciu członków Rady zawiadowczej (§. 23* statutów).
6. Wybór w celu uzupełnienia trzech miejsc członków Rady zawiadowczej, opróżnionych przed upływem terminu urzędowania (§. 24** statutów).
7. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1870.

Uprawnionych do głosowania panów Akcionarjuszów, którzy zamierzają brać udział w walnem zgromadzeniu, wzywa się niniejszem, aby swe akcje wraz z kuponami albo też kwity depozytowe, miejsce ich zastępujące, Zakładowi stosownie do §. 59***) statutów

w **Wiedniu** w likwidaturze Zakładu (*am Hof*, we własnem zabudamaniu) cudziennie od 9 do 12 godziny;
we **LWOWIE**, **w Bernie**, **w Peszcie**, **w Pradze i w Tryjeście** w Filiach zakładu;
w **Opawie** w Ajencji Filii Berneńskiej;
w **Berlinie** w Dyrekcji Towarzystwa diskontowego albo u p. S. Bleichröder;
w **Frankfurcie** a. M. u pp. M. A. de Rotschild i Synowie;
w **Hamburgu** u pp. L. Behrens i Synowie;
w **Paryżu** u braci de Rothschildów,

a to najdalej dnia 2. marca b. r. jako ostatniego wedle statutów terminu deponowali.

Akcje lub też kwity depozytowe mają być z załączeniem arytmetycznie ułożonych, i przez podającego własnoręcznie podpisanych konsygnacyj, a to w Wiedniu w dwóch, po za Wiedniem w trzech egzemplarzach podane.

Jeden egzemplarz konsygnacji, zaopatrzony potwierdzeniem odbioru otrzyma deponujący napowrót, a akcje lub kwity depozytowe będą w w swoim czasie po odbytem walnem zgromadzeniu li tylko za zwrotem tych konsygnacyj wydane.

Zamknięcie rachunku z roku 1869 wraz z sprawozdaniem będzie uprawnionym do walnego zgromadzenia panom Akcionarjuszom kilka dni przed walnem zgromadzeniem przesłane.

Jeżeli który Akcionarjusz pragnie swe prawo głosowania przez innego, do głosowania uprawnionego Akcionarjusza wykonywać, to powinien odnośne na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wystawić i własnoręcznie podpisać.

Ci Akcionarjusze, którzy weszli w posiadanie głosów pełnomocnictwem przelanych, mają wedle §. 62 statutów przeniesione na nich karty legitymacyjne (dokumenta pełnomocnictwa) najdalej jeden dzień przed walnem zgromadzeniem Dyrekcji doręczyć.

Uprasza się zatem tychże, aby pozostające w ich ręku własne, jakoteż na nich przelane kary legitymacyjne, począwszy od dnia 23 do 30. marca b. r. włącznie, w likwidaturze Zakładu w oznaczonych powyżej gódzinach urzędowych oddali, a natomiast zostanie im, dla ułatwienia liczenia głosów, na samem walnem zgromadzeniu, jedna, ogólną ilość przez nich zastępywanych głosów wykazująca karta legitymacyjna wydaną.

Spisy uprawnionych do tego walnego zgromadzenia Akcionarjuszów można począwszy od dnia 23. marca b. r. również tamże za okazaniem kart legitymacyjnych otrzymać.

W Wiedniu, dnia 15. lutego 1870.

C. k. uprzyw. austr. Zakład kredytowy

dla handlu i przemysłu.

*) §. 23. Statutów opiewa:
Każdy członek Rady zawiadowczej będzie bez względu na wypadek wyjątkowy §. 24 . na czas czteroletni wybierany. Co roku występuje pięciu członków podług kolei ich terminu urzędowania.
Zanim kolej w występywaniu się utworzyła, rozstrzyga w tym wzgledzie los. — Przeznaczeni do przystąpienia są napowrót obieralni.

**) §. 24. Statutów opiewa:
Jereli miejsce członka Rady zawiadowczej opróżnione zostanie zanim na niego kolej do wystąpienia przyszła, to odnośny wybór uzupełniający nastąpi na następującem walnem zgromadzeniu. Powołany w ten sposób do Rady zawiadowczej członek wstępuje pod względem trwania swej funkcji na miejsce owego członka na którego miejsce wybranym został.

***) §. 59. Statutów opiewa:
Uprawnionym do głosowania jest każdy akcionarjusz, który przynajmniej 20 akcyj posiada,

20 akcyj dają	jeden głos	200 akcyj dają	cztery głosy
50 „ „	dwa głosy	400 „ „	pięć głosów
100 „ „	trzy „	600 „ „	sześć „

i tak dalej, tak iż każde następnych 200 akcyj do jednego dalszego głosu uprawnia, jednakże z ograniczeniem, iż nikt we własnem imieniu i jako pełnomocnik — oboje razem zliczywszy — więcej nad dwadzieścia głosów mieć nie może.

1434 1—1

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.